Cena 1 zł

echo KRAKOWA

ROK XXXII PISMO POPOŁUDNIOWE Nr 57 (9734)
ODZNACZONE ZŁOTĄ ODZNAKĄ M. KRAKOWA
Kraków, sobota 12, niedziela 13 marca 1977 r.

Dwie barki „fiatów" dopłynęły wczoraj Wisłą do Krakowa. Transport 30 „fiatów 125 p" przeznaczony jest dla „Polmozbytu" w Krakowie. Pracownicy tej instytucji dokonywali już komisyjnego rozładunku. Druga barka załadowana „maluchami" płynie do Warszawy. Jest to już drugi transport „fiatów" dla Krakowa dostarczony w tym miesiącu drogą wodną.
Fot. JADWIGA RUBIŚ

Liczne nowości z WZT

Dotykowy system regulacji w nowych telewizorach

Wśród 580 tys. odbiorników czarno-białych, które w br. dostarczą na rynek Warszawskie Zakłady Telewizyjne, znajdą się telewizory wyposażone w sensorowy, czyli dotykowy system regulacji. Pierwsze z nich — o przekątnej ekranu 20 i 24 cale — zejdą z taśm montażowych za kilka tygodni.

Dzięki zastosowaniu nowego rozwiązania, przełączanie z I programu na II i odwrotnie, odbywa się bez wciskania klawisza, czy przekręcania gałki — wystarczy lekkie dotknięcie „guziczka" Ulepszenie to — zdaniem producentów — pozwoli wyeliminować mechaniczne uszkodzenia systemu regulacji często występujące w telewizorach wyposażonych w tradycyjne przełączniki.

W WZT przygotowuje się również wiele „dodatków" do telewizorów: nowoczesne systemy zdalnej regulacji, zegary elektroniczne pojawiające się na ekranie po naciśnięciu klawisza i obrotowe stojaki pod odbiornik.

Z konferencji prasowej ambasadora ZSRR w NRD

Berlin Zachodni nie wchodzi w skład RFN

10 marca odbyła się w ambasadzie Związku Radzieckiego w stolicy NRD konferencja prasowa dla przedstawicieli środków masowego przekazu NRD oraz akredytowanych w Berlinie korespondentów zagranicznych. Ambasador Piotr Abrasimow poinformował podczas konferencji o przygotowaniach do obchodów 60 rocznicy Rewolucji Październikowej. Część swego wystąpienia poświęcił omówieniu dążeń Związku Radzieckiego i innych krajów socjalistycznych mających na celu osiągnięcie stabilizacji oraz kontynuowanie procesu odprężenia w Europie i na świecie.

Odpowiadając na pytania, dotyczące spraw Berlina Zachodniego, P. Abrasimow sprzeciwił się twierdzeniom, według których porozumienie czterostronne miałoby odnosić się nie tylko do obszaru Berlina Zachodniego. Ambasador wskazał na to, iż w porozumieniu podpisanym we wrześniu 1971 roku, nie ma ani razu mowy o „Wielkim Berlinie" lub „Berlinie Wschodnim" natomiast porozumienie odnosi się w pełni do Berlina Zachodniego. Podstawą tego porozumienia — stwierdził Abrasimow — jest zasada, zgodnie z którą miasto to, tzn. Berlin Zachodni, ze względu na swój szczególny status polityczny nie wchodzi w skład Republiki Federalnej Niemiec i nie może być przez nią rządzony.

Był zbrodniarzem i oszustem

Urzędnicy zachodnioniemieckiego ministerstwa finansów poinformowali w piątek, że zbrodniarz wojenny Pieter Menten oskarżony o zamordowanie setek osób, wyłudził w RFN 500 tysięcy marek tytułem odszkodowania jako „ofiara nazizmu". Ministerstwo finansów RFN podejmuje kroki prawne w celu odzyskania tej sumy.

Jutro pogoda w rejonie Krakowa kształtować się będzie pod wpływem niżu. Pogodnie. W ciągu dnia wzrost zachmurzenia. W godzinach wieczornych możliwość drobnych opadów deszczu. Wiatry południowo-zachodnie i zachodnie 3—6 m/sek. Temperatura dniem plus 10—14, nocą plus 7—4 st. C.

ZE ŚWIATA

W BELGII odbyły się spotkania delegacji PZPR i Belgijskiej Partii Socjalistycznej. Rozmowy dotyczyły podstawowych zagadnień sytuacji wewnętrznej obu partii i krajów oraz najważniejszych problemów międzynarodowych. Delegacja KC PZPR przekazała kierownictwu BPS zaproszenie do złożenia wizyty w Polsce. Delegacja PZPR pod przewodnictwem sekretarza KC R. Frelka złożyła też przyjacielską wizytę w KC Komunistycznej Partii Belgii.

NA FILIPINACH przebywała delegacja Polskiej Izby Handlu Zagranicznego i przedsiębiorstw handlu zagranicznego. Stwierdzono duże zainteresowanie ze strony Filipin zwiększeniem obrotów handlowych z Polską.

W MOSKWIE zakończyło się robocze spotkanie przewodniczących komitetów do spraw radia i telewizji Bułgarii, Czechosłowacji, Kuby, Mongolii, NRD, Polski, Rumunii, Węgier, Wietnamu i Związku Radzieckiego. Głównym tematem spotkania były przygotowania do 60 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej. Komitet do spraw Radia i Telewizji PRL reprezentował jego przewodniczący, Maciej Szczepański.

11 BM. brazylijskie ministerstwo spraw zagranicznych zakomunikowało, że rząd Brazylii postanowił wypowiedzieć w całości układ wojskowy ze Stanami Zjednoczonymi, zawarty 15 marca 1952 r.

ODWOŁANIE z Genewy do Waszyngtonu na konsultacje delegata USA w Komisji Praw Człowieka ONZ, Brady Tysona, jeszcze przed zakończeniem toczącej się tu 33 sesji tej komisji, wywołało duże poruszenie. Nagły wyjazd dyplomaty pozostaje w związku z jego oświadczeniem złożonym na forum komisji, w którym potwierdził on oficjalnie bezpośredni udział USA w obaleniu prezydenta Chile, Salvadore Allende.

„Unicer" czyli trójkołowiec z silnikiem motocyklowym jest bardzo popularnym pojazdem na drogach Kalifornii.
CAF — Camera — Press

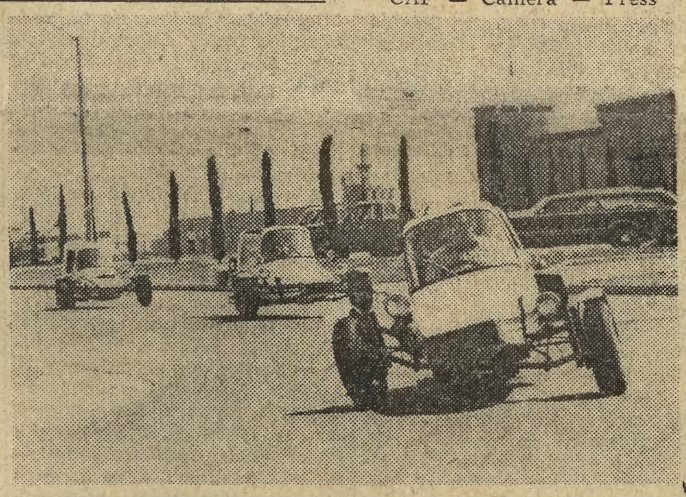

Brawurowa ucieczka przestępcy

Tysiąc policjantów szuka „Arsena Lupin z Nicei"

PARYŻ

Ponad tysiąc policjantów postawiono w Nicei na nogi w związku z niespodziewaną ucieczką w czwartek Alberta Spaggiariego będącego „mózgiem" gangu, który 13 lipca 1976 r. dokonał włamania do miejscowego banku, podlegającego towarzystwu ubezpieczeniowemu „Societe Generale" rabując zdeponowane tam złoto, kosztowności i papiery wartościowe na sumę około 60 mln franków (12 mln dolarów). Ucieczka „Arsena Lupin z Nicei" — jak nazywa Spaggiariego prasa francuska — wywołała wielkie zakłopotanie władz i zdenerwowanie wśród funkcjonariuszy policji w Nicei.

Okoliczności, w jakich zbiegł Spaggiari, przypominają niektóre sceny z serialu „Arsen Lupin". W czwartek około godziny 17 gangstera, eskortowanego przez 13 policjantów, przywieziono opancerzoną karetką z więzienia do gmachu sądu w Nicei. Następnie wprowadzono go do gabinetu na drugim piętrze, gdzie miał złożyć sędziemu śledczemu dodatkowe zeznania na temat włamania do banku. Przestępca korzystając z tego, że pilnujący go policjanci zostali pod drzwiami gabinetu, rzucił się do okna i wyskoczył z drugiego piętra. Spaggiari wylądował bez szwanku na dachu stojącego na ulicy samochodu. Jak się okazało, ucieczka była starannie przygotowana, prawdopodobnie przez członków gangu przebywających na wolności. Pod gmachem sądu na zbiega czekał już jeden z jego kompanów na motocyklu „honda" W ciągu kilku sekund, zanim zdołano zorganizować pościg, obydwaj gangsterzy zniknęli z pola widzenia.

Turystyczna oferta: masakra i morderstwo

Pod reklamowym hasłem „masakra i morderstwo" pewne chicagowskie biuro turystyczne za 7,5 dolara oferuje „amatorom silnych wrażeń" trzy i półgodzinną turę objazdową „historycznych" miejsc najkrwawszych „dintojr" gangsterskich, jakie miały miejsce w tej metropolii znanej z masowych zbrodni. Dla żądnych „autentyzmu" turystów odgrywa się nawet przed barem na jednej z uliczek scenkę z okresu burzliwej prohibicji: gęsto ostrzeliwując się z automatów, gangsterzy umykają w samochodzie przed ścigającą ich policją.

Największą popularnością cieszą się relikty słynnego gangstera lat trzydziestych Al Capone. Pokazuje się jego dom, gdzie przy kasynie gry mieścił się sztab gangu oraz jego grób na cmentarzu Mt. Carmel. Turyści oglądają też teatr, przed którym funkcjonariusze FBI zastrzelili gangstera Dillingera, zdradzonego przez swą przyjaciółkę. Zwiedzaniu tych „zabytków" towarzyszy oczywiście barwny i fachowy komentarz historyczny. Ano co kraj — to obyczaj.

Aktorki filmowe Lili Palmer i Claudia Cardinale cieszą się wciąż dużym uznaniem i powodzeniem u publiczności na całym świecie. CAF — DPA

Rozpoczynają się Wiosenne TARGI LIPSKIE

BERLIN

Z udziałem 9 tysięcy wystawców z 60 krajów rozpoczynają się w niedzielę 13 bm. tradycyjne Wiosenne Targi Lipskie. Kolejne spotkanie handlowców z całego świata jest okazją prezentacji nie tylko dorobku krajów socjalistycznych, ale i szerokiej platformy wymiany handlowej oraz współpracy gospodarczej z państwami o odmiennym ustroju społecznym. Jednym z największych wystawców zagranicznych jest tradycyjnie Polska. W tegorocznej imprezie bierze udział 40 naszych przedsiębiorstw handlu zagranicznego.

Rozpoczynają się porządki wiosenne

Wszyscy musimy zadbać aby Kraków był wreszcie miastem czystym!

Marcowe słońce przygrzewa coraz mocniej. Wiosna zawitała w bramy krakowskiego grodu. Jest nadzieja, że zima już nie przyjdzie, a jeśli będzie próbowała atakować — to chyba niezbyt skutecznie.

Nadszedł najwyższy już czas, aby rozpocząć generalne, poziomowe porządki. Miejskie Przedsiębiorstwo Oczyszczania natychmiast po stopnieniu śniegu przystąpiło do usuwania wszelkich brudów. Prace wykonywane są non-stop przez całą dobę. Najwięcej sprzętu i ludzi pracuje nocą. Sporo zabiegów wykonano już w Śródmieściu, na reprezentacyjnych placach i ulicach naszego miasta. Oczyszczono także niektóre główne ciągi komunikacyjne w Krowodrzy. Prace porządkowe obejmą sukcesywnie wszystkie części miasta znajdujące się w gestii MPO.

Obecnie MPO może maksymalnie skierować do pracy 14 mechanicznych zamiatarek oraz 8 polewarek. Część tych ostatnich nie została jeszcze „przezbrojona", gdyż w wypadku powrotu zimy będą usuwały one — rozlewając chlorek wapnia — ewentualną gołoledź. Tej nocy Przedsiębiorstwo usuwało piasek i błoto z alejek na Plantach oraz w Parku Krakowskim; jak zwykle oczyszczono rejon dworców i inne najważniejsze tereny miejskie.

MPO przystąpiło również do mycia znaków drogowych oraz słupków i łańcuchów zabezpieczających chodniki od jezdni. Wymieniono stare kosze na śmieci w Starym Mieście. Odmalowane na nowo kosze na śmieci pojawią się na wielu innych ulicach.

Do prac porządkowych włączają się i inne służby miejskie. **Miejskie Przedsiębiorstwo Zieleni** zajmuje się również utrzymaniem porządku i czystości przy wszystkich konserwowanych terenach zielonych (oczyszczanie alejek Plant przez MPO wynikało z tego, iż MPZ nie posiada ciężkiego sprzętu).

Brygady pracowników **Miejskiego Zarządu Dróg i Zieleni**

(Dokończenie na str. 9)

Na krakowskim Rynku w oczekiwaniu na prawdziwą wiosnę.
CAF — Sochor

Z ulic Bukaresztu znikają gruzy

Wielkie straty poniosła rumuńska nauka i kultura

BUKARESZT

Na kolejnym posiedzeniu, w piątek, Polityczny Komitet Wykonawczy KC RPK powziął dalsze decyzje dotyczące akcji likwidowania skutków trzęsienia ziemi. M. in. otworzono specjalny rachunek w banku oszczędnościowym, na który obywatele indywidualnie i zbiorowo oraz instytucje będą mogli wnosić wpłaty na rzecz tych, którzy ponieśli straty podczas trzęsienia ziemi oraz wpłaty na realizację rekonstrukcji gospodarki. Członkowie i zastępcy członków Politycznego Komitetu Wykonawczego KC ofiarowali na ten fundusz swą miesięczną płacę.

Z Bukaresztu stopniowo znikają ruiny. Akcja usuwania gruzów prowadzona jest z wielką ostrożnością, gdyż pod gruzami mogą znajdować się jeszcze żywi ludzie. W nocy z środy na czwartek uratowano 22-letnią

(Dokończenie na str. 9)

Najlepiej śpi się przed telewizorem

BONN

Coraz więcej osób w RFN zasypia przed telewizorami. 68 proc. uczestników przeprowadzonej przez instytut Wickerta ankiety stwierdziło, że od czasu do czasu zasypia oglądając programy telewizyjne, 29 proc. respondentów przyznało, że zdarza się im to często. Przed 3 laty do tego, że czasem zasypiają przed telewizorem, przyznało się 38 proc. ankietowanych.

NOCNE SEANSE FILMOWE
w sobotę 12 marca
● KINO „UCIECHA" godz. 22.30
„TERROR MECHAGODZILLI"
— japoński film fantastyczny ze znanej serii o potworach
● KINO „WOLNOŚĆ" — godz. 22
„OSTATNI POCIĄG Z GUN HILL"
— western amerykański z Kirkiem Douglasem i Anthony Quinnem
K-1961

Z prac rządu

- podwyżki rent i emerytur
- przygotowania do rolniczej wiosny
- rozwój przemysłu ciągnikowego

11 bm. odbyło się posiedzenie Rady Ministrów. Rozpatrzono opracowany przez Ministerstwo Pracy, Płac i Spraw Socjalnych i CRZZ projekt ustawy o dalszym zwiększeniu emerytur i rent oraz o zmianie niektórych przepisów o zaopatrzeniu emerytalnym wraz z projektami aktów wykonawczych. W dokumentach tych, przygotowanych zgodnie z zapowiedzią I sekretarza KC PZPR — Edwarda Gierka na VIII Kongresie Związków Zawodowych i postanowieniami Biura Politycznego KC PZPR, przewiduje się realizację podwyżek emerytur i rent tzw. starego portfela począwszy od 1 maja tego roku.

Podwyżka obejmie około 2,6 mln świadczeń, przyznanych do końca 1974 r., przy czym będzie ona zróżnicowana, zależnie od roku uzyskania emerytury lub renty. Największą podwyżką objęte będą emerytury i renty przyznane przed 1961 r. Podwyżka realizowana będzie w czterech corocznych ratach — w okresie od 1 maja br. do stycznia 1980 r. Emerytom i rencistom, którzy osiągnęli 80 lat życia oraz inwalidom wojennym podwyżka przyznana zostanie jednorazowo, a osobom w wieku od 75 do 80 lat w dwóch terminach: 1 maja br. i 1 stycznia 1979 r.

Projekt ustawy przewiduje, że w roku 1981 żadna emerytura nie może być niższa niż 2000 zł; wzrosną też odpowiednio najniższe renty inwalidzkie i rodzinne — renta inwalidzka I i II grupy do 1950 zł, III grupy do 1550 zł, a renty rodzinne — zależnie od liczby uprawnionych do nich członków rodziny — wynosić będą 1600, 1900 lub 2000 zł.

W projekcie proponuje się również przyznawanie emerytom i rencistom, którzy osiągnęli 80 lat życia prawa do 500 złotowego dodatku, który przysługuje obecnie inwalidom I grupy.

Przewiduje się także podwyższenie zryczałtowanej podstawy wymiaru rent inwalidów wojennych do 3000 zł oraz przeliczenie rent z tytułu wypadków przy pracy i chorób zawodowych przyznanych przed 1968 r. według zasad obecnie obowiązujących. Kolejne podwyżki dokonywane będą w ustalonych terminach z urzędu przez właściwe oddziały ZUS.

Obok zwiększenia emerytur i rent projekt ustawy przewiduje również korzystne zmiany w zasadach zawieszania świadczeń emerytalnych w razie kontynuowania pracy lub osiągania innego dochodu.

Rada Ministrów postanowiła skierować w najbliższych dniach projekt ustawy oraz projekty aktów wykonawczych do Sejmu.

★

Tego samego dnia odbyło się posiedzenie Prezydium Rządu. Ministerstwo Rolnictwa złożyło informację na temat stanu przygotowań do prac wiosennych. Z przedstawionych materiałów wynika, że stopień gotowości sprzętu jest obecnie wyższy niż o tej samej porze przed rokiem. Rolnictwo dzięki zwiększonym dostawom ciągników i maszyn rolniczych dysponować będzie w tegorocznej kampanii wiosennej znacznie większą ilością sprzętu. Liczba ciągników np. będzie o 10 proc. wyższa.

Zwrócono uwagę na dostarczenie rolnictwu odpowiednich z punktu widzenia jakości nasion zbóż jarych, sadzeniaków, nawozów mineralnych oraz preparatów do ochrony roślin. Ważne miejsce w przygotowaniach do kampanii siewnej zajęły sprawy związane ze wzmocnieniem współpracy pomiędzy państwowymi gospodarstwami rolnymi, rolniczymi spółdzielniami produkcyjnymi i gospodarstwami indywidualnymi.

Prezydium Rządu zwróciło szczególną uwagę na konieczność szybkiego nadrobienia przez zainteresowane resorty zaległości, które wystąpiły m. in. w dostawach części zamiennych do maszyn oraz nawozów. Wszystkie zagadnienia warunkujące należyte przygotowanie rolnictwa do akcji wiosennej powinny być traktowane przez organizacje gospodarcze, władze terenowe i służbę rolną jako zadanie szczególnej wagi.

W kolejnym punkcie obrad rozpatrzono i przyjęto projekt uchwały Rady Ministrów dotyczący rozwoju przemysłu ciągnikowego. Jest to jedna z kluczowych spraw, dotyczy bowiem technicznego wyposażenia rolnictwa, a tym samym stanowi zasadniczą przesłankę realizacji programu rozwoju produkcji rolnej i gospodarki żywnościowej, wytyczonego na VI Plenum KC PZPR. Zgodnie z postanowieniami zawartymi w uchwale przewiduje się uruchomienie w zrzeszeniu przemysłu ciągnikowego „Ursus" produkcji ciągników rolniczych o mocy 38—75 KM, na podstawie licencji firmy Massey—Ferguson—Perkins oraz uzyskanie na koniec 1980 r. zdolności produkcyjnej na poziomie 75 tys. sztuk rocznie. W ramach współpracy ze Związkiem Radzieckim i Czechosłowacją rozwijana będzie również w latach następnych produkcja ciągników o mocy od 105 do 150 KM. Kontynuowana będzie także produkcja ciągników Ursus C-330, C-335 i C-385 w rozmiarach 40 tys. sztuk rocznie.

Wyroki na sprawców katastrofy kolejowej w Juliance

Przed Sądem Wojewódzkim w Częstochowie zakończył się proces przeciwko sprawcom katastrofy kolejowej, która wydarzyła się w nocy z 2 na 3 listopada ub. r. w Juliance koło Częstochowy. W katastrofie tej zginęło 26 osób, a 120 odniosło obrażenia; straty materialne wyniosły ponad 1,5 mln zł.

Przewód sądowy wykazał, iż przyczyną tragedii była m. in. nietrzeźwość pomocnika maszynisty — Adama Krawczyka (22 l.), któremu maszynista elektrowozu relacji Lublin — Wrocław — Wiesław Kowalczyk (26 l.) — powierzył samodzielne prowadzenie pojazdu. W czasie tragicznego zderzenia — obaj spali. Przewód udowodnił też winę dyspozytora PKP — Mariana Russa, który wyznaczył Kowalczyka do prowadzenia elektrowozu.

Wiesław Kowalczyk i Adam Krawczyk skazani zostali na karę 11 lat pozbawienia wolności oraz na karę dodatkową — zakazu prowadzenia pojazdów mechanicznych na 10 lat. Marian Russ skazany został na 2 lata pozbawienia wolności.

Student ofiarą zamieszek w Bolonii

RZYM

W piątek wybuchły gwałtowne zamieszki studenckie w Bolonii. Grupy ekstremistów, nie wpuszczone na wiec, który odbywał się w auli instytutu anatomii uniwersytetu, ogłosiły oblężenie instytutu. Przybyły na miejsce oddział karabinierów usiłował rozpędzić demonstrantów, używając pałek i gazów łzawiących. Gdy ekstremiści obrzucili siły porządkowe kamieniami i butelkami z płynem zapalającym, do tłumu padły strzały. 26-letni student medycyny — Francesco Rosso został zabity. 6 karabinierów i 3 studentów odniosło rany.

Zamieszki w Bolonii trwały przez cały piątek. Grupy ekstremistów obrzuciły butelkami z płynem zapalającym jeden z komisariatów policji. Zaatakowano też lokalną siedzibę Partii Chrześcijańsko-Demokratycznej. Ekstremiści wybijali szyby wystawowe oraz podpalili 6 samochodów.

Co słychać...

W USA sprzedano w ciągu 3 lat ponad 300 tys. egzemplarzy książki pt. „Nothing" czyli „Nic", która rzeczywiście nie zawiera nic poza 192 pustymi stronicami. „Dzieło" to opublikowano również w wydaniach: luksusowym, albumowym oraz „tęczowym" z różnokolorowymi stronicami...

PRZEWODNICZĄCY Rady Państwa Henryk Jabłoński wystosował depeszę gratulacyjną do sekretarza generalnego powszechnego kongresu ludowego Libijskiej Arabskiej Republiki Ludowo-Socjalistycznej Muammara al-Kadafiego z okazji wyboru go na to stanowisko.

PREZES Rady Ministrów Piotr Jaroszewicz przesłał gratulacje do Abdela Ati-al-Ubeidi w związku z powołaniem go na stanowisko przewodniczącego generalnego komitetu ludowego Libijskiej Arabskiej Republiki Ludowo-Socjalistycznej.

PREZES Rady Ministrów Piotr Jaroszewicz przyjął przebywającego w Polsce przemysłowca belgijskiego Jana Zarzeckiego. W spotkaniu uczestniczył szef Urzędu Rady Ministrów, minister Janusz Wieczorek.

Z KRAJU

W OŚRODKU Postępu Technicznego w Katowicach trwa montaż urządzeń i eksponatów wielkiej wystawy pn. „Osiągnięcia radzieckiej nauki i techniki", która otwarta zostanie 6 kwietnia w ramach „Dni Nauki i Techniki Radzieckiej" organizowanych w Warszawie i Katowicach. Na terenach wystawowych znajduje się już 80 proc. eksponatów.

PROBLEMY ogrzewania naszych miast i osiedli do 1990 r., na tle aktualnej sytuacji energetycznej w gospodarce komunalnej, omówiła 11 bm. Państwowa Rada d/s Gospodarki Paliwowo-Energetycznej. Uczestnicy obrad byli zgodni, że w dużych aglomeracjach miejskich należy rozszerzać zasięg scentralizowanego ciepłownictwa, jako systemu ekonomicznego, zapewniającego wygodę mieszkańcom oraz stwarzającego najmniejsze zagrożenie dla naturalnego środowiska człowieka.

Wiece protestacyjne przeciw zachodnioniemieckim siłom odwetowym

11 bm. w wielu miejscowościach, zakładach pracy, wyższych uczelniach, organizacjach społecznych odbyły się dalsze wiece protestacyjne, których uczestnicy potępili rozwijaną przez siły odwetowe w RFN kampanię propagandową przeciwko Polsce.

W swych wystąpieniach robotnicy, pracownicy naukowi, studenci, działacze społeczni wskazywali, że głównymi inspiratorami kampanii kłamstw i oszczerstw są ludzie, którzy nie wyciągnęli żadnych wniosków z lekcji historii i nie uznali realiów politycznych zaistniałych w wyniku klęski hitlerowskich Niemiec.

Inicjując nie przebierającą w środkach kampanię przeciwko Polsce, ZSRR i innym krajom socjalistycznej wspólnoty — mówiono — siły te pragnęłyby zahamować podjęty z takim trudem proces normalizacji stosunków, zakłócić atmosferę odprężenia i współpracy międzynarodowej.

Atak na Polskę jest też — jak wskazywali uczestnicy wieców — atakiem prawicy na politykę koalicji SPD-FDP, która kierując się poczuciem realizmu podjęła konstruktywny dialog ze Wschodem, widząc w normalizacji stosunków z krajami socjalistycznymi pomyślne perspektywy dla swego kraju, Europy i świata.

Wyrażając poparcie dla dalszego rozwoju pokojowej, wzajemnie korzystnej współpracy z RFN, w rezolucjach podkreśla się, iż możliwa jest ona tylko w atmosferze wzajemnego szacunku, nieingerencji w wewnętrzne sprawy państw i narodów.

Samolot szpiegowski z RFN nad Szwecją

Zachodnioniemiecki samolot szpiegowski naruszył 11 bm. szwedzką przestrzeń powietrzną w rejonie Bałtyku. Szwedzkie samoloty wojskowe, które ruszyły za nim w pościg, zmusiły go do wylądowania na lotnisku w Kalmarze. Był to dwusilnikowy samolot zwiadowczy typu „breguet 1150 atlantic" z 16 osobami załogi. Władze wojskowe RFN zażądały zaplombowania samolotu, aby nie można było ujawnić, co znajdowało się na jego pokładzie.

W. Kruczek wśród załogi

30 lat wynalazców z gorlickiego „Glinika"

Z udziałem członka Biura Politycznego KC PZPR, przewodniczącego CRZZ — **Władysława Kruczka** odbyła się wczoraj w Fabryce Maszyn Wiertniczych i Górniczych „Glinik" w Gorlicach uroczystość z okazji 30-lecia ruchu wynalazczości pracowniczej. Pierwszy projekt racjonalizatorski zgłosił w 1947 r. Karol Kotlarz, a w 2 lata później powstał w tej Fabryce jeden z pierwszych w kraju zakładowy Klub Techniki i Racjonalizacji, który początkowo zrzeszał 26 członków. Obecnie KTiR zrzesza 1423 racjonalizatorów, którzy przed 2 laty zdobyli trzecie miejsce we współzawodnictwie krajowym. Ostatnio zakład znalazł się w gronie laureatów konkursu „Stać nas na lepiej i więcej". Podczas uroczystości zasłużeni pracownicy Fabryki otrzymali wysokie odznaczenia państwowe.

Wł. Kruczek w towarzystwie I sekretarza KW PZPR w Nowym Sączu **Henryka Kosteckiego** zwiedził zakład interesując się bieżącą produkcją oraz warunkami pracy załogi.

Z SALI KkoncertowEJ

Talenty pianistyczne i — Węgrzy

Tym razem Orkiestra Polskiego Radia i TV na niedawnym swym, wtorkowym koncercie zelektryzowała słuchaczy przede wszystkim solistą. W programie — poza Uwerturą koncertową K. Szymanowskiego i VII symfonią Beethovena, pod niezawodną, jak zwykle batutą Krzysztofa Missony, wystąpił młody warszawski pianista, Andrzej Ratusiński — jako solista w Koncercie b-moll Czajkowskiego. Świetny był to występ! Piękne pianistyczne uderzenie, w grze witalność, pasja, mnogość barw i odcieni brzmieniowych, żywioł — i jakaś swoista szczerość artystycznej wypowiedzi, radość muzykowania — która emanuje z młodego artysty, udziela się towarzyszącej mu orkiestrze, publiczności... Publiczność ta, podekscytowana spontanicznością gry i talentem Ratusińskiego oklaskiwała młodego pianistę entuzjastycznie; jego dalsze drogi artystycznej kariery śledzić będziemy z prawdziwym zaciekawieniem.

A wczoraj, w piątek na koncercie Filharmonii — znów spotkanie z młodym, a tak wybitnie utalentowanym i już cenionym pianistą, Jerzym Sulikowskim. W wieczorze tym, poświęconym narodowej muzyce węgierskiej Sulikowski grał z orkiestrą filharmoniczną Koncert Es-dur F. Liszta. Energia, pianistyczny rozpęd i brawura, temperament — oto wczorajszy Sulikowski. Znamiona to prawdziwego talentu, umiejętności i — co tu dużo mówić — autentycznej młodości, jaka bije z tej gry: świeżej, szczerej, niezmanierowanej.

Na koncercie tym Józef Radwan — dyrygent poprowadził jeszcze dwa utwory orkiestrowe, rzucające interesujące światło na węgierską klasykę muzyczną: F. Erkela, „ojca" narodowej opery węgierskiej, uwerturę do „Hunyadi Laszlo" — oraz Z. Kodaly'a, zmarłego przed dziesięciu laty budowniczego współczesnej i zarazem tradycyjnej muzyki węgierskiej — suitę „Hary Janos", barwną opowieść o dziejach żołnierza-samochwała.

JERZY PARZYŃSKI

Polsko-radziecka współpraca naukowo-techniczna

W Gdańsku odbyło się 11 bm. ogólnopolskie sympozjum poświęcone znaczeniu radzieckiej myśli naukowej i technicznej w kształceniu polskiej kadry technicznej i naukowej. Omawiając ponad 30-letni dorobek współpracy naukowo-technicznej Polski i ZSRR w dziedzinie kształcenia kadr naukowych przypomniano, że w pierwszych latach po wojnie radziecka pomoc odegrała kluczową rolę w rozwoju polskiej nauki.

Jak podkreślano w dyskusji — kontakty między polskimi i radzieckimi uczelniami mają obecnie ogromnie szeroki zasięg i znaczną masowość. 190 polskich i 245 radzieckich uczelni i innych placówek naukowych realizuje wspólnie 460 tematów badawczych. W minionym 30-leciu w radzieckich uczelniach wykształciło się 3400 specjalistów i 400 aspirantów z Polski. Szczególnie szybki postęp na tym polu ma miejsce w ostatnich latach. Obecnie w Związku Radzieckim studiuje 2 tys. polskich studentów — tj. 4-krotnie więcej niż w roku 1971. Stałą współpracę z przeszło 40 podobnymi radzieckimi uczelniami prowadzą 23 polskie wyższe szkoły techniczne i rolnicze.

W myśl zawartych porozumień — w najbliższych latach nastąpi dalszy wzrost liczby kształconych wymiennie studentów i uczestników studiów doktoranckich, a także wymiany wykładowców. Dalsza integracja współpracujących ośrodków przy połączeniu potencjałów badawczych pozwoli na przyspieszone rozwijanie wielu dziedzin nauki, co mieć będzie poważne znaczenie dla gospodarki obydwu krajów.

OD NIEDZIELI

„Concorde" niepożądana...

Przez z górą 15 lat Francja i Wielka Brytania wspólnie pracowały nad skonstruowaniem modelu pasażerskiego samolotu ponaddźwiękowego. Po wielu kłopotach natury technicznej i finansowej (wydatkowano na ten cel wiele miliardów dolarów) samolot o nazwie „Concorde" odbył pomyślnie pierwsze loty testowe i wyruszył w swój najdalszy rejs za Atlantyk do Stanów Zjednoczonych. Powitano go tam nawet dość entuzjastycznie, podziwiano jego sprawność techniczną, wysoki standard wyposażenia wnętrz, a i nawet oryginalną sylwetkę. Wnet jednak okazało się, że były to tylko przejawy pewnej kurtuazji, a nie autentyczne zachwyty spowodowane pojawieniem się na amerykańskim lotnisku niespodziewanego gościa. To wszakże wyszło na jaw dopiero potem. Tymczasem jednak dla „Concorde" zaplanowano regularne rejsy pomiędzy Europą i Stanami Zjednoczonymi, wyznaczając dlań miejsca do lądowania w Nowym Jorku i Waszyngtonie.

Ale „Concorde" to kolos nad kolosy, więc i hałasu robi co niemiara. Wnet zaczęły się więc mnożyć protesty mieszkańców obu wielkich miast przeciwko „zakłócaniu ich spokoju i naruszaniu środowiska naturalnego". W tej sytuacji gubernator stanu Nowy Jork dość ochoczo wywarł nacisk na stanowisko władz portu lotniczego, które szybko zakazały lotów brytyjsko-francuskiej maszynie ponaddźwiękowej.

Jak twierdzą wtajemniczeni, gubernator Hugh Carey oczywiście występował w imię dobrze pojętej ochrony środowiska człowieka, ale i nie bez interesu bardziej osobistego. Otóż okazuje się, że w okolicy lotniska im. Kennedy'ego mieszka blisko 3 miliony osób, a pan gubernator ma przecież swoje problemy polityczne. W przyszłym roku wygasa termin jego kadencji, a zatem głosy mieszkańców z rejonu lotniska mogą się okazać dlań bardzo potrzebne.

Sprawa „Concorde" wnet urosła do rangi sporu międzypaństwowego. Dla Francji jest to kwestia nie tylko prestiżowa, ale w głównej mierze problem polityczny natury wewnętrznej. Od tego bowiem, czy „Concorde" będzie mogła lądować w Stanach Zjednoczonych zależy nie tylko los tego samolotu, ale także i dalszy rozwój francuskiego przemysłu lotniczego — jeśli chodzi o przyszłość. A teraźniejszość? I ta może okazać się w skutkach bardzo groźna. Pewnego bowiem dnia tysiące ludzi zatrudnionych przy „Concorde" mogą znaleźć się bez pracy.

Francja znajduje się w przededniu wyborów. Sprawa „Concorde" stała się więc automatycznie istotnym problemem wyborczym. I to dla wszystkich partii politycznych. Żadna bowiem nie może sobie pozwolić na luksus jej przemilczenia, choćby właśnie z uwagi na reperkusje, jakie może ona wywołać na francuskim rynku pracy.

Przed kilku dniami szef francuskiego państwa przeprowadził rozmowę telefoniczną z prezydentem USA — Jimmy Carterem. Jej treść nie została ujawniona, jednakże komentatorzy prasy paryskiej twierdzą, że Carter nie ukrywał, iż amerykańska odpowiedź może być negatywna. W parę dni potem Valery Giscard d'Estaing przyjął mera Tuluzy (w mieście tym znajdują się zakłady „Concorde") i oświadczył mu, iż rząd francuski zrobi wszystko, aby „Concorde" została dopuszczona na lotnisko nowojorskie.

Wszyscy przywódcy francuskich partii politycznych występują zgodnie przeciwko decyzji władz nowojorskich, a niektórzy nawet, jak np. przywódca ruchu demokratów, były minister spraw zagranicznych, Michel Jobert, są zdania, że w przypadku odmownej decyzji Francja powinna zastanowić się, czy w ogóle nie wystąpić z bloku wojskowego NATO. W minioną środę w ambasadzie amerykańskiej w Paryżu złożono ostro sformułowaną petycję, zaopatrzoną w 113 tysięcy podpisów mieszkańców rejonu Tuluzy.

O aferze „Concorde" głośno również i w prasie brytyjskiej, w której nie tai się rozdrażnienia z powodu stanowiska władz nowojorskich. Powszechnie spotyka się argumenty, że ograniczenia i utrudnienia stawiane „Concorde" nie wynikają ze względów ochrony środowiska, ale głównie podyktowane są ochroną amerykańskiego przemysłu lotniczego, nie posiadającego pasażerskich samolotów naddźwiękowych. W podróż do USA wybrał się sam premier James Callaghan, aby porozmawiać z nowym prezydentem Stanów Zjednoczonych o różnych sprawach i problemach europejskich. W miniony czwartek odleciał do Waszyngtonu właśnie... na „Concorde". Tę właśnie jego decyzję interpretuje się jako część brytyjskiej kampanii na rzecz uzyskania akceptacji na lądowanie pasażerskiego naddźwiękowca w Nowym Jorku.

Jak na razie „Concorde" jeszcze nie przegrała swojego pojedynku, w każdym razie sprowadziła nieco czarnych chmur równocześnie nad Londyn, Paryż, Waszyngton i Nowy Jork. (m-tz)

Terroryści poddali się

Burmistrz Waszyngtonu złożył w piątek oświadczenie o poddaniu się terrorystów i uwolnieniu przez nich wszystkich zakładników. Poddanie się napastników władzom poprzedziły długie rokowania z szefem policji waszyngtońskiej i ambasadorami krajów muzułmańskich: Iranu, Egiptu i Pakistanu, którzy na prośbę sekretarza stanu Cyrusa Vance'a podjęli się roli mediatorów.

Jak zakomunikowała policja, zatrzymano łącznie 9 terrorystów, z których czterech znajdowało się w gmachu Bnai Brith, trzech w tzw. centrum muzułmańskim, a dwóch w ratuszu. Terroryści odstąpili od wszystkich swoich żądań, a jedynym ich sukcesem jest doprowadzenie do anulowania nowojorskiej premiery filmu „Mohammed — posłaniec boga" obrażającego uczucia wyznawców islamu. Film został też zdjęty z ekranów innych miast amerykańskich. 134 zakładników zostało uwolnionych.

Zgodnie z warunkami ustalonymi w trakcie negocjacji, przywódca sekty, Hamaas Abdul Khaalis, nie został aresztowany. Pozostali członkowie sekty, którzy wzięli udział w akcji terrorystycznej, zostali osadzeni w więzieniu.

1 2 3 4 5 6 7 DO SOBOTY

W świetle badań

Zegar biologiczny i ruchomy czas pracy

Czynności życiowe i praca każdego organizmu przebiegają — jak wiadomo — w określonych, powtarzających się rytmach. Regulują je także zjawiska kosmiczne, jak obrót Ziemi wokół swej osi, obrót Księżyca wokół Ziemi, obieg Ziemi dookoła Słońca. Owe regularnie powtarzające się cykle wywarły wpływ na skomplikowany proces ewolucji życia na naszej planecie od samego momentu jego powstania. Co ważniejsze, ta cykliczność zjawisk przyrodniczych nadal jest regulatorem naszego życia.

W RÓŻNYM RYTMIE

Znany antropolog — prof. dr Tadeusz Dzierżykray-Rogalski pisze: „Poza najbardziej podstawowym rytmem dzień—noc (dziś już, na skutek sztucznego oświetlenia, całkowicie regulowaną fazą jasną i ciemną) wykształcił się także rytm tygodniowy, zależny od tradycyjnego podziału na sześć dni pracy i siódmy wypoczynku.

Rytm tygodniowy jest przykładem sztucznie wytworzonego cyklu. Mało poznany jest rytm miesięczny, związany z fazami Księżyca, a nie miesiącem kalendarzowym. Bardzo istotny wpływ na nasz organizm wywierają rytmy sezonowe, czyli przemiany pór roku. Kształtują one różne procesy organizmu, zależnie nie tylko od długości fazy jasnej, większego lub mniejszego oświetlenia (promieniowanie ultrafioletowe), ale przede wszystkim od temperatury otoczenia pożywienia i całej masy innych czynników. Dokładne poznanie tych procesów mogłoby mieć duży wpływ na rozłożenie godzin pracy w zakładach produkcyjnych, urzędach i szkołach".

CO KTO LUBI

W Polsce — na razie w formie eksperymentu — wprowadzono w niektórych zakładach ruchomy czas pracy. W Zjednoczeniu Informatyki pierwsza próba wprowadzenia ruchomego czasu pracy została podjęta w ZETO — Kraków. Objęła ona projektantów, programistów i pracowników administracji. Jak przebiega ta próba dostosowania godzin pracy do „zegara biologicznego", tkwiącego w każdym z nas? W krakowskim ZETO postanowiono ostatnio uzyskać na to pytanie odpowiedź. Badania objęły wszystkich pracowników zatrudnionych w trybie ruchomego czasu pracy.

Otóż główne korzyści ruchomy czas pracy przynosi organizacji życia prywatnego i rodzinnego (opieka nad dziećmi). Tak stwierdziło 51 proc. ankietowanych. Dla 18 proc. ankietowanych ważna jest możliwość załatwienia spraw prywatnych w ciągu dnia pracy, bez konieczności uzgadniania tego faktu z kierownictwem — w zamian za możliwość odpracowania tego czasu w dowolnym dniu w okresie rozliczeniowym. Dla 15 proc. ankietowanych istotną korzyścią jest możliwość godzenia pracy zawodowej z zajęciami pozazawodowymi, w tym i rekreacją. Ta kwestia jest szczególnie eksponowana przez naczelną kadrę kierowniczą i osoby stanu wolnego. Wreszcie dla 5 proc. ankietowanych ruchomy czas pracy oznacza możliwość nauki po godzinach pracy. O tej sprawie mówią częściej osoby bez dzieci, projektanci i programiści, osoby po szkole pomaturalnej.

ŹRÓDŁA KOMFORTU

Interesujący jest związek między ruchomym czasem pracy a komfortem psychicznym pracy. Pierwszym czynnikiem poprawiającym komfort — zdaniem ankietowanych — jest likwidacja spóźnień i stresującej sytuacji tłumaczenia się z każdego spóźnienia. Pozostawienie pracownikowi możliwości decydowania o własnym czasie pracy jest drugim co do ważności czynnikiem podnoszącym komfort pracy. Następne — to samodzielność podejmowania decyzji i możliwość planowania własnego rozkładu zajęć. Jest wreszcie pewna, choć nieliczna grupa osób, dla których najpoważniejszą korzyścią z ruchomego czasu pracy jest możliwość pracy w godzinach, kiedy w zakładzie jest spokojniej, np. wcześnie rano lub późnym południem. Podkreślają to szczególnie projektanci i kadra kierownicza.

Interesujący jest także rozkład wyboru godzin pracy. Najliczniejsza grupa osób rozpoczyna pracę o 7,30.

W podsumowaniu badań czytamy, że dla pracownika ruchomy czas pracy oznacza możliwość planowania godzin pracy jako integralnej części życia pozazawodowego, łatwiejszą organizację czasu wolnego, lepszą organizację zajęć związanych z rodziną, a także — co się wydaje szczególnie ważne — likwiduje napięcia psychiczne wynikające z trudności funkcjonowania w sztywnych ramach czasowych i monotonności układu godzin pracy.

☆

Wprowadzenie systemu ruchomego czasu pracy w naszym kraju napotyka na wiele trudności. Głównym hamulcem jest tradycyjne pojmowanie dyscypliny pracy. Jednakże niezaprzeczalny fakt różnic indywidualnych w rozkładzie dobowym aktywności fizycznej i psychicznej człowieka — od dawna znany fizjologom — powinien być dostatecznym powodem do dalszych eksperymentów w zakresie ruchomego czasu pracy. Tym bardziej, że jak wykazują choćby przytoczone tu badania, za systemem ruchomego czasu przemawia wiele sytuacji życiowych, których nie brak każdemu z nas.

MARCIN KRYST

Mleko ratuje wzrok

Dla zwalczania ślepoty i osłabienia wzroku stwierdzonego u ponad 100 tys. dzieci z niedoborem witaminy „A" Światowy Program Żywieniowy Organizacji FAO przystąpił do akcji zapewnienia witaminizowanego mleka w proszku mieszkańcom obszarów najbardziej potrzebujących tej pomocy.

Przewodniczący programu Thomas C. Robinson przedstawił sprawozdanie z działalności tej instytucji w Radzie FAO obradującej w Rzymie. Przypomniał on, że już od szeregu lat opracowano projekt związany z dostawami mleka wzbogaconego w witaminę „A" zgodnie ze wskazaniami Światowej Organizacji Zdrowia.

Obecnie Komitet Programu Żywieniowego zapewnił witaminizowane mleko dla 3,5 mln osób, zamieszkałych na obszarach dotkniętych największym procentem ślepoty, z czego ok. 2 mln stanowią dzieci.

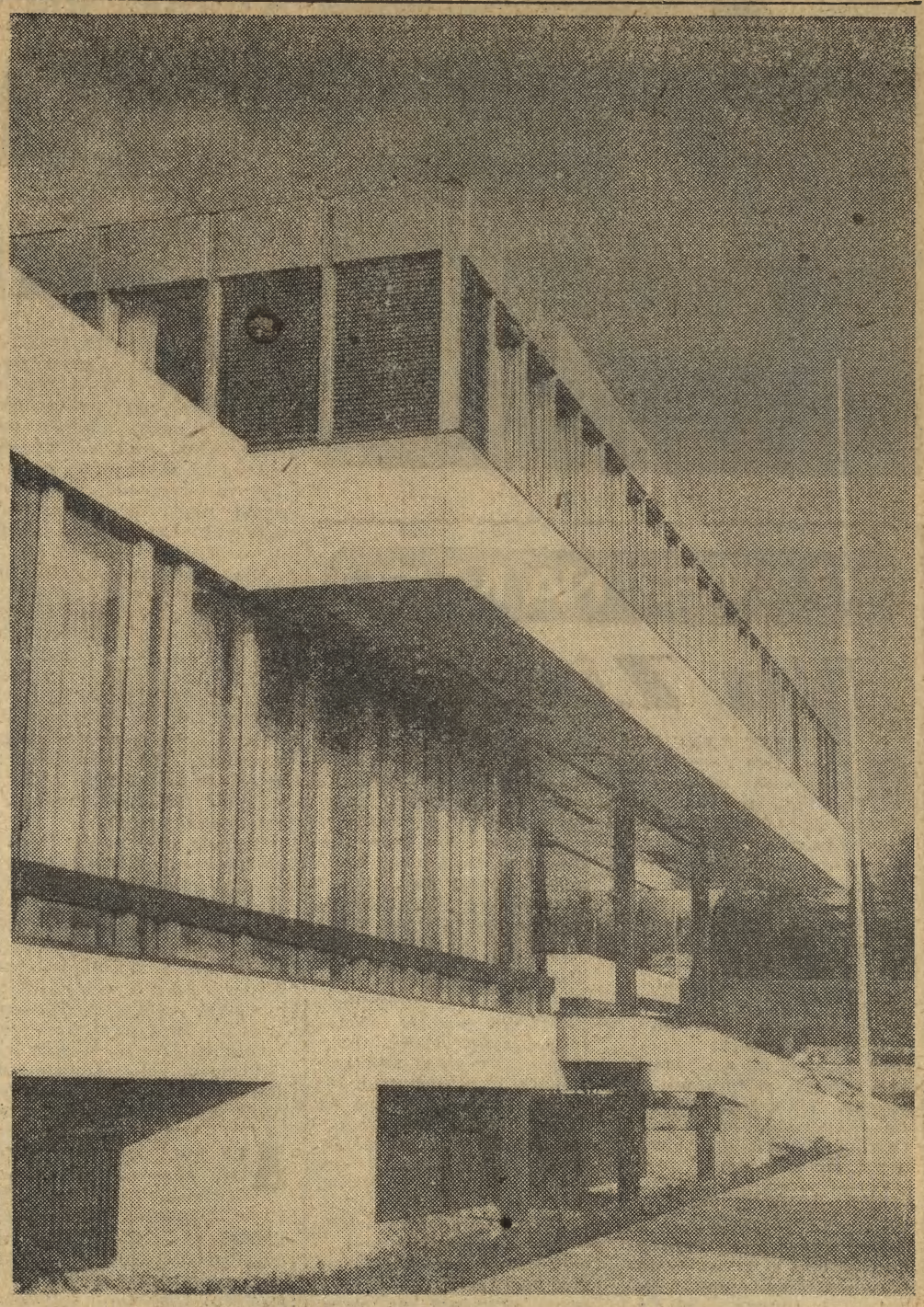

Fragment budynku przedstawicielstwa Polski przy ONZ w Genewie. Zdj.: Z. Łagocki

Człowiek i architektura krajobrazu

Świadectwo naszej kultury

Podobno pewna hiszpańska wycieczka wzięła ten budynek za europejską siedzibę ONZ, a wyglądający na mocno zamożnego człowieka interesu jegomość wyraził gotowość kupienia go bez targu. Można by te anegdotyczne już opowieści potraktować jako lekarstwo ku pokrzepieniu serc gdyby nie inne, bezsporne już fakty dowodzące, że budynek przedstawicielstwa Polski przy ONZ wzniesiony w Genewie przyciąga nawet rozpieszczone dobrą architekturą oczy.

Trzy lata minęło od ogłoszenia przez Zarząd Główny SARP konkursu zamkniętego na siedzibę przedstawicielstwa naszego kraju przy Europejskim Biurze ONZ w Genewie, zaś cztery miesiące od przekazania gotowego obiektu. Od listopada ub. r. dzieło krakowskich architektów Władysława Bryzka i Mieczysława Turskiego (konstruktorem i insp. nadzoru z ramienia „Budimexu" był Zbigniew Wajda) można oglądać w sąsiedztwie siedzib Międzynarodowego Biura Pracy (PIT), Radiowej Unii Europejskiej i Czechosłowackiego Biura przy ONZ. Można było się również z nim zapoznać na wystawie w krakowskim Oddziale SARP, ale przyznacie sami, że to nie to samo.

NIM PROJEKT WSTĘPNY zatwierdzony został przez miejskie władze, należało go dostosować do wymogów genewskiego prawa budowlanego i uzyskać weryfikację tamtejszego wykonawcy (obiekt realizowała firma Honegger Frères, Schmitt). Potem nastąpiło to, co dla każdego projektanta stanowi o sensie jego pracy — realizacja i to, co jest dlań tutaj w kraju marzeniem a tam, za granicą, czyms zupełnie normalnym i oczywistym — pełny kontakt z wykonawcą.

Władysław Bryzek („Miastoprojekt") projektowaniem para się od lat. Kiedy go zapytacie co decyduje o sile zagranicznego budownictwa powie o dwóch rzeczach: autorytecie architekta i organizacji pracy. Nawet nie o możliwościach technologicznych bo z tymi można się i u nas uporać, ale właśnie o organizacji pracy. Również w biurach projektowych („tam jest zupełnie inna proporcja inżynierów do personelu pomocniczego, zupełnie odwrotnie niż u nas"). Tutaj w kraju przed rozpoczęciem budowy musi być złożona pełna dokumentacja. Bez niej wykonawca nie chwyci się roboty. Tam zaś zsyła się ją sukcesywnie. Czy to źle czy dobrze? Inż. Turski przyznaje, że wszystko ma swoje plusy i minusy. System taki zmusza nieraz do improwizacji, zmian, ulepszeń... gwarantuje jednak równocześnie współdziałanie architekta z wykonawcą, co z kolei daje pełną orientację w możliwościach jakimi dysponuje budowniczy, chociaż często wcale one nie są tak wielkie jak nam się tutaj w kraju wydaje. Fakt jest jeden: można się dogadać w sprawie najmniejszego detalu. Prosta zdawałoby się zasada a przecież w kraju toczy się o jej zrozumienie zacięte, wieloletnie boje.

WSPÓŁPRACA W. Bryzka i M. Turskiego sięga piętnastu lat wstecz, kiedy wspólnie z B. Perchał i J. Plesnerem zdobyli najwyższą nagrodę w konkursie na projekt śródmieścia Tunisu. Aktualnie powrócili do macierzystych biur projektowych. Pierwszy z nich pracuje teraz nad zespołem obiektów sportowych dla Huty „Katowice". Zlecenie takie w dwóch alternatywnych rozwiązaniach otrzymał do rozpracowania krakowski „Miastoprojet". Będzie zatem hala sportowo-widowiskowa z bieżnią, pływalnia, stadion na ponad 20 tysięcy widzów... ale wcześniej jest moc przy tym roboty.

Krystyna Zgud-Strachocka i Wincenty Kucha (wspólnie z Januszem Ziembińskim autorzy elementów plastyczno-rzeźbiarskich genewskiej placówki) opracowują elementy plastyczne dla przyszłego hotelu „Kongresowy". Mieczysław Turski pochłonięty jest natomiast pracą nad największym przedsięwzięciem: przebudową węzła komunikacyjnego w rejonie dworca PKP. Pięćdziesięcioosobowa pracownia „Centrum" utworzona przy Biurze Projektów Kolejowych zatrudnia architektów, konstruktorów, specjalistów od komunikacji... Realizują coś, co można nazwać fundamentami nowoczesnego Krakowa. Inaczej mówiąc, jest to plon konkursu sprzed 12 lat kiedy to W. Bryzek, B. Perchał, J. Plesner i M. Turski za swój projekt otrzymali najwyższe wyróżnienie ze wskazaniem do realizacji. Temat podjęło Biuro dziewięć lat temu a obecnie wykonywany ostateczny projekt jest siódmym z kolejnych wariantów tematu (dla porównania nad warszawskim Dworcem Centralnym pracowano od pierwszych lat po wojnie a projekt realizacyjny poprzedziło ok. 200 proponowanych rozwiązań).

PRZEDSIĘWZIĘCIE JEST gigantyczne, rozłożone na kilka etapów a jak przyznaje inż. Turski, obecna koncepcja dosyć daleko odbiegła od tej konkursowej sprzed lat. „Jest to rozwiązanie otwarte na przyszłość, któremu nie zagrozi przedwczesne zestarzenie".

Ambicją wszystkich jest, aby to co obecnie powstaje w „Centrum" było rzeczywistym i imponującym krakowskim osiągnięciem. Podobnie jak to przedstawicielstwo w Genewie. Dobra architektura jest zawsze dobrym ambasadorem niezależnie od tego, czy realizowana bywa w kraju czy za granicą. Tyle, że w pierwszym wypadku poprawia nam jakość życia podczas gdy czytanie o sukcesach naszych architektów za granicą poprawia co najwyżej — samopoczucie.

JERZY PIEKARCZYK

Australia ratuje swoją niezwykłą faunę

Australijscy naukowcy prowadzą obecnie badania nad zwyczajami wombatów endemicznych zwierząt, przypominających wyglądem niedźwiadka koala — w celu zapobieżenia ich wymieraniu.

Wombat — należący do podgromady torbaczy — jest niezwykle silny i potrafi przedrzeć się przez ogrodzenia i czynić spustoszenia na polach i pastwiskach. Farmerzy tępią szkodnika bezlitośnie, co też doprowadziło do jego wyginięcia w niektórych rejonach Australii.

Specjaliści, posługując się nowoczesną aparaturą elektroniczną, pragną ustalić, jakie środowisko upodobał sobie wombat, aby stworzyć mu podobne warunki bytowania w różnych innych miejscach.

Wombaty — jak stwierdzono — są spokrewnione z niedźwiadkami koala, oba stworzenia żyły początkowo na ziemi. Koala adaptował się później na drzewach, a roślinożerny wombat zaczął kopać podziemne jamy.

ODPOCZYNEK...

CO MASZ NA MYŚLI

Na Ziemi

DIĄTEK XXXVII

Dopiero teraz, po kilku miesiącach od chwili jej ukazania się w polskim tłumaczeniu, zdołałem tę książkę przeczytać. Najpierw długo czekała w kolejce do lektury, potem, kiedy i na nią przyszła pora, posypały się recenzje prasowe, co mnie bardziej zniechęciło niż zmobilizowało; ale pamiętałem o tej zaległości i wykorzystując liczne ostatnio podróże przeczytałem ją w pociągach.

Było zresztą coś symbolicznego właśnie w tych pociągowych lekturach. Czując się jakby zawieszony w czasie i przestrzeni, pędzony naprzód nie swoją siłą, oderwany od naturalnego, ziemskiego podłoża — czytałem książkę o Wszechświecie, o naszej planetarnej podróży w Kosmosie. O Ziemi, która niczym pasażerski statek, rakieta kosmiczna, płynie przez czas i przestrzeń, niosąc nas w swym wnętrzu, pasażerów trochę krnąbrnych, bo wychylających się coraz częściej przez okna tego statku, wyłażących w niepohamowanej ciekawości poza jego obręb, choćby po to tylko, żeby przelecieć się na sąsiedzki obiekt latający — Księżyc. Patrzyłem wtedy przez okno pociągu na przesuwający się pejzaż, czasem brudny i zadeszczony, czasem biały od śniegu, gdzieniegdzie przecinany sylwetkami zabudowań i ludzi, patrzyłem na chmury, których nad naszym krajem nigdy nie brakuje, i myślałem, że przecież Tamto, dalekie, kosmiczne, niedosiężne, nie ma ze mną nic wspólnego, doskonale obce, zimne i niepojęte. Cóż mi z tego, że dowiem się o tamtych przestrzeniach, nieznanych światach, o ruchach gwiazd i planet, których nigdy nie dotknę nie tylko stopą, ale i wyobraźnią, która przecież jest za uboga — mimo wszystko — by przybliżyć możliwość wyglądu Wszechświata. (Spójrzmy, jak w gruncie rzeczy podobne są do siebie wszystkie opowiadania i powieści science-fiction; niby tysiące wątków, pomysłów, najśmielszych i najodważniejszych — a wszystkie wzięte razem okazują się tylko wariantami bardzo swojskiej, pojmowalnej przez nasz umysł kombinatoryki wyobraźniowej). Cóż mi więc z wniosku — tak monologowałem nadal do siebie — że wszystko to pozostanie poza sferą nie tylko moich możliwości fizykalnych, ale i psychicznych? Przecież jest dosyć na ziemi (przez małe z) problemów z niewyobrażalnością choćby tylko ludzkiej natury, ludzkich kontaktów ze sobą i przyrodą, tych miliardów codziennych zagadek, z którymi borykamy się od porannego otwarcia oczu do nocnego ich zamknięcia. Więc jeszcze dokładać sobie takie, do których nawet sam dostęp już jest dostatecznie uniemożliwiony?

I zdarzało mi się odrywać wtedy wzrok od okna, skierowywać go w przeciwną stronę, na towarzyszących mi ludzi, siedzących i stojących, śpiących i grających w karty, przeklinających i uspokajających wrzeszczące dzieci, jedzących bułki z kiełbasą i czytających gazety, rozmawiających o trudności kupna mięsa, o nowym programie telewizyjnym, który od nadawanego dwa lata temu różni się tylko tytułem, o konieczności nabycia sanek dla synka, o dyrektorze, który marnotrawił pieniądze publiczne na przepłacanie wycwanionych „artystów", od których kupował „dzieła" mające zaskarbić mu przydomek mecenasa sztuki, o szpitalu, w którym czyjś ojciec leży w tej chwili na korytarzu, patrzyłem na ludzi ładnych i brzydkich, zmęczonych i jadących na odpoczynek, moich rodaków, z których każdy mógł przecież być moim przyjacielem, ojcem, bratem albo żoną, i odwracałem wtedy wzrok z powrotem do okna, ku tamtemu pejzażowi, ku niebu, niedosiężnym gwiazdom, ale nic nie udawało mi się spostrzec oprócz odbicia w szybie mojej własnej twarzy, która niczym się nie różniła od tamtych.

TADEUSZ NYCZEK

Hoimar von Ditfurth: Dzieci wszechświata. Przełożyła Anna Danuta Tauszyńska. Słowo wstępne: Maciej Iłowiecki. PIW, W-wa 1976. Seria „Biblioteki myśli współczesnej".

Kultura dla wszystkich

Kto kupi ...studentów?

Co roku nasz kraj nawiedza prawdziwa plaga. Jej główny atak przypada w miesiącach letnich, gdy rozleniwieni pogodą i upałem nie mamy siły lub nie uważamy za stosowne bronić się przed nią. Ale nienasycona wakacyjnym plonem grasuje przez cały rok — chałtura.

Dla niepoznaki przybiera różne postaci — czasem awangardy innym razem beztroskiej rozrywki, ale najczęściej powołuje się na zapotrzebowanie na prawdziwą sztukę, by szerzyć zły gust i myślową pustkę. Zdążyła się już dobrze zadomowić, jest dobrze zorganizowana, ma przedsiębiorczych impresariów, którzy najgorszy zespół potrafią dobrze zareklamować...

Grasują więc po całym kraju różne egzotyczne kwartety i tercety, duety o obco brzmiących nazwach, zespoły z wykrzykującymi, ale za to fałszującymi solistami i konferansjerami i opowiadającymi głupie i stare dowcipy. Ich ulubionym miejscem działania są letnie miejscowości wypoczynkowe, lecz po sezonie trafiają do innych, wszędzie tam, gdzie ich przyjmą z braku lepszej, ambitniejszej rozgrywki.

Ale jest na nich sposób, tyle, że wymagający nieco organizacyjnego wysiłku i — oczywiście — decyzji. Wystarczy te chałturzące zespoły zastąpić innymi, lepszymi — prezentującymi dobry program i poziom artystyczny. A są takie które wymaganiom tym potrafią sprostać. Należą od nich — studenckie zespoły artystyczne.

*

Ich twórczość jest młoda, jak oni sami. Autentyczna, nieskażona nalotami profesjonalizmu. A równocześnie odważna, bezkompromisowa. Spełnia — poza zadaniem czysto rozrywkowym — ważne funkcje społeczne krytykowania negatywnych zjawisk naszego życia i naszych wad.

Cóż z tego, skoro tak twórczość jak i odbiór zamykają się szczelnie w tych samych ramach w środowisku studenckim, w jego klubach. Tam rodzą się pomysły, tam powstają grupy młodych ludzi, którzy te pomysły realizują i tam także znajduje się znakomita — bo wrażliwa, wymagająca i spragniona wciąż nowych treści — ich publiczność. W ten sposób zespoły studenckie, których jest przecież nie tak wiele, ograniczają swoją działalność do zaspokajania potrzeb własnego środowiska. Nie wszyscy, mamy okazję je poznać. Amatorski charakter i często krótki okres życia nie zawsze pozwalają na długą, zorganizowaną działalność. Powstają i giną. Zabłyszczą dowcipem, humorem i poezją by zniknąć, tak szybko jak powstały. Czasem pozostają wspomnienia...

*

W czasie Kongresu Kultury Polskiej w 1966 roku, głos zabrał także przedstawiciel krakowskiego środowiska studenckiego; „Studencki ruch artystyczny winien w większym stopniu wychodzić poza ramy własnego środowiska, winien w większym stopniu uczestniczyć w życiu kulturalnym miasta i regionu. Jest swoistym paradoksem, że zespoły studenckie, które nierzadko przywożą laury zagraniczne, nie są znane w miejscu w którym bezpośrednio działają".

I co? Minęło jedenaście lat, wiele rzeczy wydarzyło się w naszym kraju, ów działacz studencki M. Czuma zdążył zostać szefem „Przekroju" a studenci nadal występują tylko w swoich klubach.

I oto, nagle miłe zaskoczenie. Przed kilkunastu dniami w Dzielnicowym Ośrodku Kultury na Poselskiej odbyło się spotkanie pracowników kultury i przewodniczących zakładowych komisji kultury, na którym przedstawiono propozycje programowe na cały bieżący rok.

Propozycje były różne, lepsze i gorsze. Na sali siedziało kilkudziesięciu przedstawicieli różnych zakładów pracy. Wśród wielu postulatów Wydziału Kultury jeden uderzał swą pomysłowością: prezentacja kabaretów studenckich „Kabaretiada". Wystarczy złożyć zamówienie w Ośrodku Kultury a studenci przyjdą i pokażą, co potrafią!

A więc początek już jest. Skromny, ale takie jego prawo. Teraz już tylko powinno się posypać masę zaproszeń...

MARIAN NOWY

W uzdrowisku Szczawnica-Krościenko

W miejscowościach turystyczno - wypoczynkowych i uzdrowiskach woj. nowosądeckiego nie zapomniano w sezonie zimowym o zapewnieniu gościom dobrej rozrywki, imprez kulturalnych i artystycznych.

W Szczawnicy-Krościenku kuracjusze, wczasowicze i turyści chyba się nie nudzą, choć miasto-uzdrowisko nie posiada sali widowiskowej z prawdziwego zdarzenia, a sala „Malinowa", należąca do uzdrowiska, ze względu na swą szczupłość i brak odpowiedniego zaplecza nie nadaje się do organizowania spektakli teatralnych, koncertów. Toteż organizowane są tu tylko imprezy kameralne. Goście pienińskiego uzdrowiska mają też okazję podziwiać miejscowy amatorski zespół regionalny im. Jana Malinowskiego, który działa już ponad 50 lat.

Rys. EDWARD LUTCZYN

Rozmowa z Teresą Budzisz-Krzyżanowską

„Już wiem, że to jest właśnie TO"

Przed 12 laty starała się o przyjęcie do szkoły teatralnej w Krakowie oraz na anglistykę, którą traktowała bardziej serio. Matka modliła się wówczas, żeby córka nie została aktorką. Po eliminacjach wstępnych wydawało się, że modły zrobiły swoje — zawiadomiono ją że „odpadła". Ale na drugi dzień przyszedł telegram informujący, że była to pomyłka. Zdała egzamin, została przyjęta i... zrezygnowała ze studiów na filologii angielskiej. Występując kolejno na scenie krakowskich teatrów: „Rozmaitości", im. J. Słowackiego i — obecnie — w „Starym" zebrała sporo znakomitych ocen krytyki i publiczności. Podobnie jak za spektakle w TV i role filmowe.

Z dość dobrym skutkiem wymiguje się pani od udzielania wywiadów. Dlaczego?

— Po prostu nie umiem mówić o tym, co robię. Kilkakrotnie zdarzyło się, że zmuszona do udzielenia wywiadu, po przeczytaniu go przed drukiem dochodziłam do katastrofalnego wniosku co do swojej umiejętności wyrażania się. Dlatego wolę uniknąć tych stresów. Tym bardziej, że uważam, iż aktor najlepiej „mówi" tym, co i jak gra. To jest chyba najlepszy wykładnik jego „widzenia" zawodu aktora.

— Czy to jest przyczyną porzucenia przez panią wykładów w szkole teatralnej?

— Tak. Po prostu niewiele mam do powiedzenia o zawodzie i dziennikarzom i studentom. Pierwsi, jeśli chcą o mnie pisać, a drudzy jeśli uważają, że mogą się czegoś ode mnie nauczyć — niech mnie oglądają... A poza wszystkim — nie mam za grosz talentu pedagogicznego, nie potrafię nauczyć, potrafię natomiast się denerwować, kiedy studenci źle wykonują zadania aktorskie.

— O czym w takim razie nie chciałaby pani rozmawiać?

— O swoim zawodzie.

— Czego więc będzie dotyczył ten wywiad?

— Wszystkiego, co uda się panu ze mnie wydusić.

— Gdyby nie szczęśliwy zbieg okoliczności, dostania się „od ręki" na studia teatralne nie zostałaby pani aktorką, lecz nauczycielką angielskiego?

— Nie jestem tego zupełnie pewna. Po pierwszej sztuce, którą widziałam w wieku 11 lat w prawdziwym teatrze oraz po oglądanym w tym samym okresie „Fauście" w Operze Bałtyckiej przez kilka nocy z rzędu nic innego mi się nie śniło. W szkole brałam udział w tzw. ruchu amatorskim i nawet zdobyłam nagrodę wojewódzką w Katowicach.

— Gdyby mogła pani jeszcze raz wybierać?

— Wybrałabym ten sam zawód, który uprawiam. Nie dla sławy, ani z powodów finansowych. Po prostu, tak jak przedtem kryła się za tym ciekawość, to teraz już wiem, że „to jest właśnie to".

— Ale — jak pani twierdzi — wolałaby pani, aby żadna z dwóch córek nie została aktorką. Dlaczego?

— Bo to bardzo ciężki zawód i do tego stawiający człowieka zawsze w zależności od dyrektora i reżysera, z którym się pracuje, a od którego w dużej mierze zależy ostateczny efekt pracy. Przy tym wszystkim, poza talentem i pracą, w tym zawodzie jak w żadnym innym trzeba mieć olbrzymie szczęście.

— Skoro mowa o reżyserach, z jakimi lubi pani pracować?

— Z takimi, którzy wiedzą, czego chcą i dlaczego robią to, co robią. Nienawidzę natomiast tych, których praca wyraźnie męczy, a którym się wydaje, że dyplom zwolnił ich od myślenia, bo posiadany papier gwarantuje im, że potrafią reżyserować.

— Jak się czuje aktor z 10-letnim, liczącym się — tak, jak w pani przypadku — dorobkiem, cenionym przez reżyserów, krytykę i publiczność, który nagle czyta o sobie, że pojawiła się nowa, interesująca twarz?

— W moim przypadku, kobiety, wspaniale! Okazuje się, że jest ktoś, kto twierdzi, że jest się jeszcze zupełnie świeżym i ma się szanse rozwoju. Tej przyjemności nagminnie dostarczają mi przede wszystkim świeżo upieczeni reżyserzy, którzy proponując mi rolę dają do zrozumienia, że mnie „odkryją".

— Poza krótkim okresem, przez wiele lat pracuje pani w kolejnych teatrach razem z mężem, również aktorem —Janem Krzyżanowskim. Ale dopiero ostatnio wystąpiliście państwo po raz pierwszy razem, w głównych rolach w filmie „Rozkaz ocalić miasto". Jak się wam razem pracowało?

— Z jednej strony znakomicie. Po tylu latach małżeństwa rozumiemy się bez słów, co nie znaczy, że nie mamy o czym rozmawiać i że nie rozmawiamy ze sobą. Z drugiej jednak — fatalnie, bo grając myśleliśmy przede wszystkim nawzajem o sobie: „żeby jemu, jej się udało". Lepiej nie mieć takich obciążeń.

— Grała pani sporo w teatrze, filmie i telewizji i — siłą rzeczy — zagrała pani sporo różnych ról. Czy traktowała je pani emocjonalnie?

— Przyznam ze skruchą, że lubię, kiedy mój sposób myślenia i wiedzenia świata zgadza się z myśleniem scenicznych bohaterek, które gram, ale chętnie biorę też role zupełnie mi obce, bo praca nad nimi też mi coś daje. Kiedy się gra postać bliską sobie, daje się coś z siebie, w odwrotnej sytuacji — „kradnie" się dla siebie.

— Nad czym pracuje pani teraz?

— Jestem po premierze „Panny Julii", gdzie gram tytułową rolę, a rozpoczynam próby do „Wesela" w reżyserii Jerzego Gogorzewskiego, gdzie zagram Marynę. Będzie to już moja druga rola w „Weselu", przed kilku laty u Lidii Zamkow grałam Rachelę.

— A w filmie?

— Na razie nic. Muszę chyba „odpokutować" to, że nie zgodziłam się od ręki zagrać głównej roli, o której nie wiedziałam nic poza tym, że jest „główna".

Rozmawiał:

MACIEJ KUCZEWSKI

W ubiegłym roku zarejestrowano 6083 wstrząsy

Kraków - polską kolebką badań sejsmologicznych

Potężne trzęsienie ziemi o sile 7,5 w skali Richtera, jakie nawiedziło 4 bm. tereny południowo-wschodniej Europy zarejestrowane zostało przez Obserwatorium Sejsmologiczne PAN na Wawelu tego samego dnia o godz. 20.23,25 sek. Z epicentrum odległego o ok. 700 km pierwsza, najsilniejsza fala dotarła do Krakowa po jednej minucie.

Wstrząs ten był odczuwalny również w naszym mieście, o czym świadczą telefoniczne informacje odebrane przez Obserwatorium na Wawelu. Zaniepokojeni mieszkańcy sygnalizowali kołysanie się żyrandoli, drżenie liści i kwiatów w doniczkach, uchylanie się drzwi a nawet nieznaczne przesunięcia mebli. Trwało to wszystko ok. minuty. Informacje te nadeszły bezpośrednio po zarejestrowanym wstrząsie, przede wszystkim od mieszkańców wyższych kondygnacji bloków z ulic Rusznikarskiej, Skarbińskiego i Warmińskiej.

Katastrofalne trzęsienia ziemi nękają ludzkość od niepamiętnych czasów. Pochłonęły one już miliony ofiar i stają się coraz groźniejsze w miarę rozwoju cywilizacji, rosnącej stale ilości miejskich i przemysłowych ośrodków oraz liczby mieszkańców naszego globu. Badania naukowe dociekające przyczyny tych zjawisk sięgają również zamierzchłych czasów. Obserwacje sejsmologiczne w Chinach prowadzone były już w latach 780—300 przed naszą erą, a pierwszy sejsmoskop sygnalizujący podziemne wstrząsy skonstruowany był tam ok. 2000 lat temu.

DLACZEGO W KRAKOWIE?

Polska znajduje się w zasadzie poza zasięgiem aktywniejszych działań tektonicznych, stąd na naszych terenach zagrożenie to nie stanowi tak doniosłego problemu, jak w Chinach czy Japonii. A jednak wśród pierwszych w Europie krajów, w których zainstalowano sejsmografy znalazła się Polska i to właśnie Kraków w 1903 r. O tym mało znanym wydarzeniu naukowym opowiada nam kierownik Obserwatorium Sejsmologicznego PAN na Wawelu — **Maciej Mazur.**

Bezpośrednią przyczyną było dość znaczne trzęsienie ziemi jakie w nocy z 20 na 21 maja 1901 r. nastąpiło w rejonie Starej Wsi na Spiszu. Wtedy to ówczesny dyrektor Obserwatorium Astronomicznego UJ w Krakowie prof. Maurycy Pius Rudzki zdecydował się sprowadzić i umieścić w piwnicach budynku przy ul. Kopernika dwa sejsmografy poziome typu Bosch-Omori wyprodukowane przez Zakłady Boscha w Strasburgu a skonstruowane przez Japończyka Omori, skąd pochodzi ich nazwa. Sejsmografy te pracowały z kilkuletnimi przerwami aż do roku 1955 tj. do chwili powstania Obserwatorium Sejsmologicznego PAN na Wawelu wyposażonego obecnie w 4 komplety (12 sztuk) nowoczesnych sejsmografów wyprodukowanych w Rydze, Moskwie i Warszawie.

ZACZĄTEK MUZEUM

Tak więc Kraków dzięki inicjatywie prof. Maurycego Piusa Rudzkiego stał się kolebką badań sejsmologicznych w Polsce już blisko 75 lat temu. A co stało się z unikatowymi dzisiaj sejsmografami z 1903 r.?

Jeden z nich wypożyczony został na wystawę o historii Ziemi do Warszawy i jeszcze stamtąd nie powrócił, drugi natomiast znajduje się w podziemiach krakowskiego obserwatorium na Wawelu — już jako eksponat. Pamiątek z początków polskiej sejsmologii jest zresztą więcej i dlatego — jak oznajmił nam M. Mazur — jego pragnieniem jest utworzenie właśnie tutaj pierwszego w Polsce muzeum sejsmologicznego. Szansa taka może się nadarzyć w wyniku przeniesienia obecnego Obserwatorium Sejsmologicznego PAN do Ojcowa, gdzie istnieją daleko lepsze warunki prowadzenia tego rodzaju prac naukowych (brak zakłóceń powodowanych ruchem miejskim i działalnością przemysłu), co znajduje się zresztą w projekcie tej placówki.

DNI I NOCE

Obserwatorium Sejsmologiczne PAN w Krakowie pracuje nieprzerwanie całą dobę. W głębokich piwnicach wawelskiego zamku izolowane grubymi murami, w ciemności rozświetlanej jedynie nikłym czerwonym światłem, aparaty bezszelestnie notują na czułych taśmach drgania skorupy ziemskiej dochodzące tutaj z każdego rejonu naszego globu. Obserwatorium działa w ramach światowego systemu podobnych stacji dostarczając cennych danych do analiz naukowych. Rok 1976 — chociaż nie należał on pod względem ilości zarejestrowanych wstrząsów do wyjątkowych — był bardziej od innych lat tragiczny w skutkach. W lutym — ok. 23 tys. zabitych i ponad 76 tys. rannych w Gwatemali, w lipcu — ok. 655 tys. zabitych i 779 tys. rannych w Chinach, w listopadzie — ponad 5 tys. zabitych i kilkadziesiąt tys. rannych w Turcji. To tylko trzy największe trzęsienia ziemi, które w ub. roku pochłonęły ogółem około miliona ofiar. Krakowskie obserwatorium zarejestrowało 6083 wstrząsy — a ile ich było w tym rocznym bilansie na całym świecie? Średnia roku wynosi ok. 100 tys.

Współczesna nauka i technika jest ciągle jeszcze bezsilna w zapobieganiu tym klęskom, lecz dzięki tysiącom stacji-obserwatoriów sejsmologicznych na naszym globie i coraz lepszym metodom badań dokonuje się stały postęp w dziedzinie prognozowania i lokalizacji ruchów tektonicznych, co w rezultacie ma wpływ na zmniejszenie skutków i rozmiarów tych kataklizmów.

ADAM ŻARNOWSKI

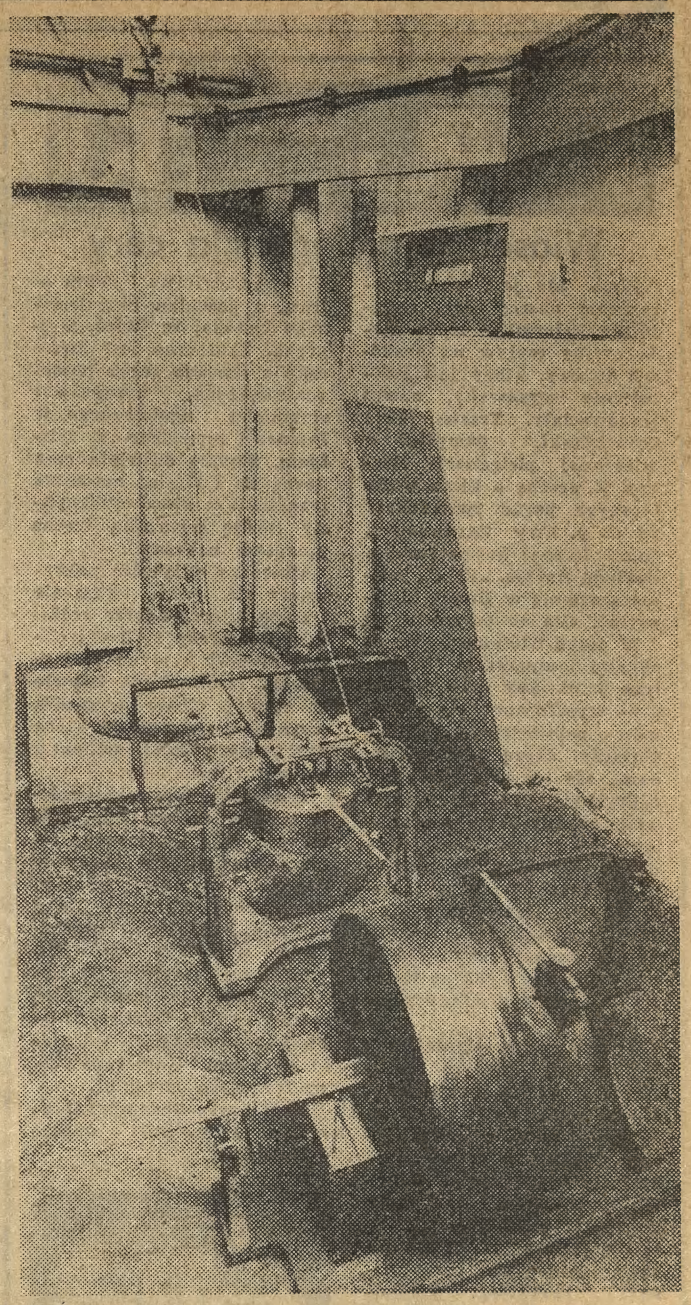

Tak wygląda unikatowy już dzisiaj sejsmograf typu Bosch-Omori, sprowadzony do Polski w roku 1903.
Fot. JADWIGA RUBIŚ

Kęty

700-lecie miasta nad Sołą

W tym roku 15-tysięczne Kęty, w woj. bielskim, obchodzić będą 700-lecie swego istnienia. Kęty prawa miejskie otrzymały 1 grudnia 1277 roku od księcia Władysława Opolskiegoo z Raciborza, będąc w późniejszych wiekach nie tylko ciekawym miastem handlowym na szlaku Kraków — Wiedeń, ale przede wszystkim silnym — drugim po Białej — ośrodkiem tkackim. Dziś wyroby z Kęt, (głównie folia opakunkowa i materiały walcowane, piece indukcyjne i tkaniny) znane są nie tylko w kraju. Miasto znacznym wysiłkiem społecznym i z pomocą materialną przedsiębiorstw rozbudowuje się. Z inicjatywy gospodarzy miasta i aktywu fabrycznego wybudowano nową dzielnicę mieszkaniową, stanęły żłobki i przedszkola oraz rozległe tereny sportowo-rekreacyjne nad Sołą, będące dumą starego grodu.

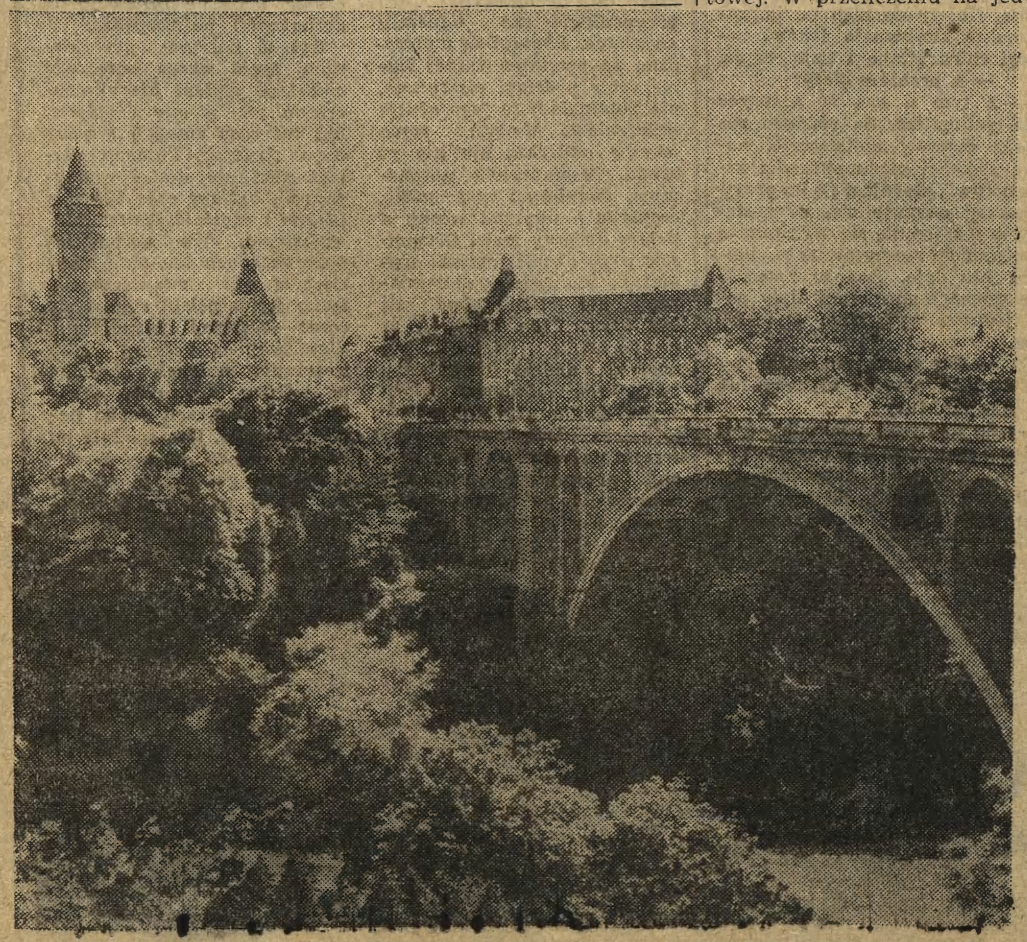

Luksemburg. W głębi zabytkowe budowle starego miasta, na pierwszym planie jeden ze słynnych wiaduktów nad doliną rzeki Alzette. (ZB)

Luksemburg

Miniaturowe przemysłowe „mocarstwo"

Wciśnięty w graniczny trójkąt RFN, Francji i Belgii kraj, o niezwykle malowniczym krajobrazie, pełen prastarych zabytków i niezliczonych atrakcji turystycznych, to Wielkie Księstwo Luksemburga: 357 tys. mieszkańców na obszarze 2586 km kwadrat. Państwo, o którym wszyscy słyszeli, ale na ogół wiedzą o nim bardzo mało. Najmniej chyba o jego randze gospodarczej, przesądzającej z kolei o poważnej roli na arenie międzynarodowej. I to pomimo znikomego obszaru i szczupłej liczby ludności (wciąż zresztą kurczącej się).

Źródłem i podstawą bogactwa Luksemburga jest rozwinięty przemysł stalowy, nastawiony w 2/3 na eksport. Przemysł ten odznacza się niesłychanie zaawansowanym stopniem koncentracji. Jedno przedsiębiorstwo „Arbed" zatrudnia 24 tys. osób spośród 27 tys. pracujących tu w tej branży. Zaopatrywane w lotaryńskie rudy żelaza hutnictwo luksemburskie produkuje ok. 6 mln ton stali rocznie, co stanowi około 1 proc. produkcji światowej. W przeliczeniu na jednego mieszkańca Wielkie Księstwo zajmuje więc pod tym względem bezapelacyjnie pierwsze miejsce na świecie — 17 ton w przekroju rocznym.

ZRÓŻNICOWANIE I FINANSJERA

Jednakże to co stanowi powód do samouznania stwarza także istotne problemy. Gospodarka luksemburska wymaga zróżnicowania i uniezależnienia się od monoprodukcji, która zresztą szczególnie dotkliwie odczuwa wszelkie spadki i wzloty koniunktury międzynarodowej. Wysiłki w tym kierunku podjęto już w r. 1962. Zakłada się więc szereg nowych przedsiębiorstw, zwłaszcza przemysłu chemicznego.

Luksemburg ma również szanse osiągnięcia w niedalekiej przyszłości pozycji jednego z głównych ośrodków operacji finansowo-bankowych w zachodniej Europie. Tym przeobrażeniom ekonomicznym od kilkunastu lat patronują władze państwowe Wielkiego Księstwa. Międzynarodowe koncerny, takie jak „Goodyear", „Du Pont de Nemours" i „Monsanto", ostatnio chętnie zakładają w Luksemburgu swe filie. W ciągu minionych 20 lat liczba banków wzrosła z 13 do 76, a suma wkładów bankowych zwiększyła się 38-krotnie, podczas gdy suma udzielonych kredytów aż 70-krotnie.

ALE LUDNOŚCI — MNIEJ...

Mimo swej szczupłej powierzchni Luksemburg, podzielony na 3 dystrykty, 12 kantonów i 126 gmin, ma mniej mieszkańców na km kwadratowy niż średnio każdy z krajów EWG. W r. 1974 liczba rodzimej ludności zmniejszyła się o 1,5 tys., co zostało częściowo zrekompensowane dopływem 1100 imigrantów. Władze państwowe wychodzą z założenia, że z uwagi na potrzeby rynku pracy, Luksemburg musi przyjmować co roku 2500 przybyszów z innych krajów. Udział cudzoziemców w globalnej liczbie ludności stale się zatem powiększa (w latach 1947—1975 podwoił się) W społeczeństwie liczącym 357 tys. osób znajduje się aż 83.500 imigrantów, a w przyszłości ta demograficzna dysproporcja będzie — jak się przewiduje — coraz większa.

MINIATUROWE „MOCARSTWO"

Mieszkańcy Luksemburga żyją dobrze, można powiedzieć — bardzo dobrze. Wielkie Księstwo zajmuje pierwsze miejsce w EWG pod względem liczby samochodów przypadającej na 1 tys. mieszkańców, drugie — gdy idzie o odbiorniki telewizyjne i trzecie pod względem łóżek szpitalnych. Wartość dochodu narodowego brutto nie przejawiała na ogół większego wzrostu niż 3,5 proc. rocznie, natomiast — i to wyjaśnia sprawę — podobnie jak w Szwajcarii i Szwecji relacje cen eksportowych i importowych od niepamiętnych czasów układają się z korzyścią dla Wielkiego Księstwa. Innymi słowy, zyskuje ono ze swego eksportu znacznie więcej niż musi płacić za import.

Miniaturowe przemysłowe „mocarstwo" zawsze poszukiwało rynków eksportowych. Jego potencjał produkcyjny jest niewspółmiernie rozwinięty w stosunku do możliwości wewnętrznej konsumpcji. Rozszerzenie rynków zbytu Luksemburg osiągnął przez zawarcie już w 1921 r. ścisłej unii ekonomicznej z sąsiednią Belgią, a unia ta została wznowiona w r. 1972 na okres następnych 10 lat. Luksemburg wchodzi też w skład szerszej, lecz spoistej ekonomicznie unii Beneluksu (łączącej go z Belgią i Holandią) oraz należy do 6 założycielskich państw Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej. I w tym otwarciu na zewnątrz, zwłaszcza w stosunku do najbliższych sąsiadów, mały kraj, nazywany ze względu na swą rangę przemysłową nie tylko tytularnie Wielkim Księstwem, widzi swą najistotniejszą rację bytu ekonomicznego.

JAN SIERZPUTOWSKI

Cenne odkrycie

Liliowy ametyst

Wielki „skarb" rzadkiego kamienia szlachetnego — liliowego ametystu wykryła ekspedycja geologów Akademii Nauk Kirgizji w górach centralnego Tian-Szania. W początkach roku znalazła ona również niemniej rzadkie i piękne minerały — radonit i nefryt. W Kirgizji z kamieni szlachetnych wyrabia się bardzo cenne przedmioty narodowej sztuki użytkowej. Wyroby tutejszych mistrzów zamawiane są przez wiele zagranicznych firm z kilkunastu krajów m. in. do W. Brytanii, Francji, USA, Kanady i Japonii.

LARY RENATY

Wiosenna pielęgnacja cery

Zima nie jest sprzymierzeńcem naszej cery, szczególnie kaloryfery mają niekorzystny wpływ na naskórek twarzy, który jest nadmiernie wysuszony, nawet zrogowaciały. Trzeba, Miłe Czytelniczki, pomyśleć o wiosennej pielęgnacji twarzy. Z prośbą o kilka praktycznych porad zwróciliśmy się do p. Ewy Barnasiowej, doświadczonej kosmetyczki z Zakładu Spółdz. „Fala", mieszczącego się w Hotelu „Cracovia". Oto co usłyszeliśmy:

W porze wiosennej, gdy za oknami temperatura powietrza przekroczy rano +10 st. C — wycofujemy się z kremów podkładowych, które chroniły skórę przed chłodami, ale też utrudniały jej oddychanie, co wyrządzało wiele szkody skórom z łojotokiem i z trądzikiem młodzieńczym. (W przypadku uporczywego trądzika młodzieńczego przydałaby się kuracja złuszczająca w gabinecie kosmetycznym lub u lekarza, zaś dla pań po 40-tce byłby to zabieg odmładzający).

Z nastaniem cieplejszych dni osobom młodym radzę stosować kremy nawilżające, osobom jeszcze młodym — nawilżające półtłuste, paniom w bardziej zaawansowanym wieku — nawilżające tłuste. I koniecznie maseczki odżywcze, mogą być najrozmaitsze. Z mrożonych (oczywiście rozmrożonych) truskawek, pomidorów, z miodu utartego z żółtkiem, cytryną i dobrą oliwą, z kawałka rozgniecionego banana, ze świeżego ogórka. Skuteczna jest maseczka z tłustego serka homogenizowanego, maseczka z ziemniaka ugotowanego w łupince i roztartego z żółtkiem. Szybko odświeża cerę normalną i tłustą maseczka francuska z kiszonej kapusty (skórę normalną trzeba przedtem natłuścić).

Maseczką odżywczą pokrywamy nie tylko twarz ale i szyję, której dobrze zrobiłyby kompresy z ciepłej oliwy, również z płynu tonizującego. 15-minutowe kąpiele w ciepłej oliwie wygładzą wysuszoną skórę dłoni, którą nacieramy później sokiem z cytryny i masujemy.

Proponuję wreszcie kąpiele ziołowe całego ciała, które wzmocnią wyczerpany zimą organizm. Do wody w wannie wlewamy mocny, przecedzony wywar z 250 g mieszanki ziołowej, sporządzonej z kwiatu lipowego, rumianku, lawendy, mięty, rozmarynu, krwawnika, szałwi, kwiatu tarniny, arniki, kopru włoskiego i kwiatu siennego. Kąpiel powinna trwać ok. 30 minut.

Pani Ewie Barnasiowej za cenne wskazówki bardzo dziękujemy.

„Gosie" i „Kasie"

W sklepach sporo jest, nie skomplikowanych w obsłudze szczotek na długim trzonku, służących do odkurzania gładkich powierzchni, głównie podłóg, dywanów. Szczotkom przydano żeńskie imiona, np. „Gosia" czy „Kasia". Budowa szczotek jest prosta: w płaskiej prostokątnej metalowej obudowie znajduje się gęsta szczotka w kształcie walca, u dołu obudowy — pojemniki na kurz.

Również konserwacja tego domowego sprzętu nie jest skomplikowana. Po każdym użyciu pojemniki należy oczyścić. Raz w miesiącu dobrze jest wpuścić kroplę oliwy w miejsce obracania się szczotki i kółek. Przechowywać w suchym pomieszczeniu, odwróconą szczotką do góry.

porady NASZEJ BABCI

Chciałam podzielić się z Czytelnikami „Larów" — pisze do nas pani Zofia K. z Krakowa — moimi wiadomościami na temat wykorzystania ziemniaków do innych, niż kulinarne, celów.

Jeśli chcemy, aby błyszczały się srebrne przedmioty, myjemy je w wodzie, w której gotowały się ziemniaki.

W utartym na tarce surowym ziemniaku połączonym z ciepłą wodą znakomicie pierze się wełniane tkaniny.

Obierki ziemniaczane zalane wodą z łyżeczką octu skutecznie czyszczą butelki i wazony.

Pani Zofii K. za przesłane nam porady bardzo dziękujemy.

Zbyt wielka odpowiedzialność

— Córka jest w ostatniej klasie licealnej. Zdolna dziewczyna. Zawsze marzyłam, że będzie inżynierem, od dawna ją do tego psychicznie nastawiałam. I nagle córka oświadczyła mi, że studia techniczne ani jej w głowie, chce pójść na biologię, która ją pasjonuje. Nie mogę się z tym pogodzić, atmosfera niezwykle napięta, w dodatku mąż stoi po stronie naszej jedynaczki...

To nie fragment listu Czytelniczki do Larów tylko zasłyszane przez nas niedawno, podczas jazdy pociągiem, zwierzenia jednej pasażerki do drugiej.

Czy w wielu domach wynikają obecnie tego typu rodzinne konflikty? Trudno ustalić, ale na wszelki wypadek...

O wyborze przyszłego zawodu musi decydować przede wszystkim osoba bezpośrednio zainteresowana, więc dziewczyna czy chłopiec dochodzący właśnie do maturalnej mety. Nie znaczy to wcale, by ktokolwiek odmawiał rodzicom prawa do głosu doradczego, nawet łagodnej perswazji, nie może to być jednak głos despotyczny, nie podlegający dyskusji, zwłaszcza gdy jest powodowany osobistymi ambicjami, jak w przypadku owej pani z wagonu pociągu pospiesznego. Nie można nikogo „uszczęśliwiać na siłę" i nawet przy najlepszych z naszej strony intencjach decydować o przyszłości dorastającego dziecka. Zbyt wielka to odpowiedzialność.

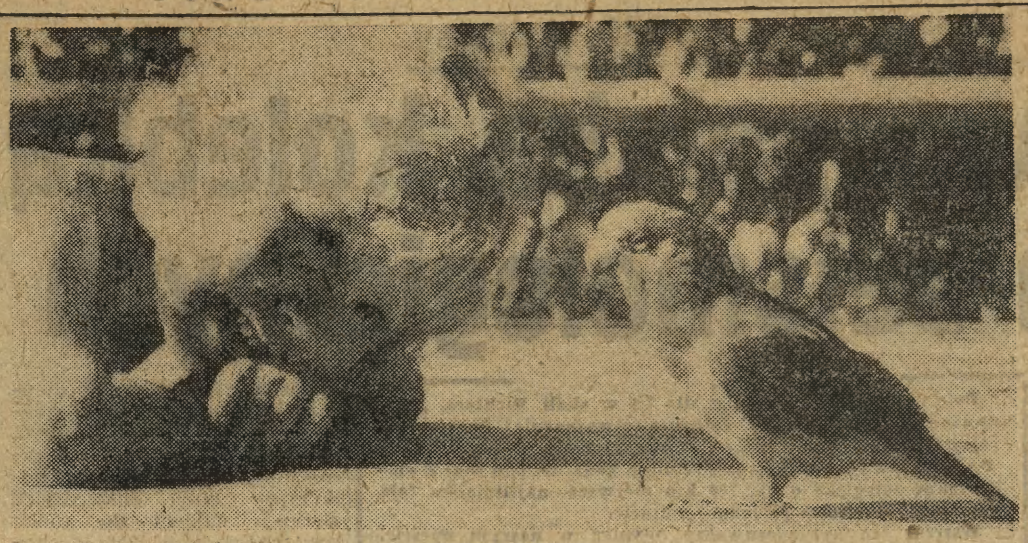

PRZYJACIELE...

O artretyzmie prawie wszystko

W ostatnich latach medycyna szczególnie wiele uwagi poświęca artretyzmowi — chorobie nękającej setki milionów ludzi. Lekarze-specjaliści w wielu krajach dążą do poznania mechanizmu tej niebezpiecznej dolegliwości, co pozwoli na jej skuteczne zwalczanie. Oto wywiad z prof. W. Kristanem — prezydentem Amerykańskiego Towarzystwa Reumatologów.

— Czy mógłby pan zdefiniować istotę tej choroby?

— Medycyna zna około stu rodzajów dolegliwości pochodzenia artretycznego. Mówiąc lapidarnie, są to stany zapalne stawów. Jednakże mając na względzie sam termin „artretyzm" wiemy, że chodzi tu o cały szereg niedomagań związanych z porażeniem stawów, ścięgien, wiązadeł, mięśni i innych elementów systemu szkieletowo-muskułowego. A na przykład zapalenie ścięgien lub korzonków nerwowych są to już schorzenia reumatyczne. Najpowszechniejszą formą dny jest osteoartretyzm, powodujący zniekształcenie stawów. Rzadziej spotyka się artretyzm reumatoidalny, jednak właśnie on najczęściej czyni chorego niezdolnym do pracy; następuje bowiem wówczas porażenie małych stawów kości i nadgarstka, któremu towarzyszą silne bóle — chorobą zaś ma charakter chroniczny i progresywny.

— Zwykło się uważać artretyzm (dna) za dolegliwości wieku podeszłego...

— Tak, ale nie wyłącznie. Zachorowalność na osteoartretyzm zwiększa się wraz z wiekiem, ale występuje też u osób 20- i 30-letnich, a nawet w wieku dziecięcym.

— Co jest przyczyną powstawania chorób artretycznych?

— Medycyna zna tylko częściową odpowiedź na to pytanie. Wiemy, co powoduje dnę gruzełkowatą oraz tzw. gorączkę reumatyczną. Sprawcą jest tu streptokokowa infekcja przewodu nosowo-gardzielowego. Ale nie wiemy na przykład, co jest przyczyną artretyzmu reumatoidalnego.

— Czy istnieją jakieś teorie na temat tych przyczyn?

— Tak, część naukowców wysuwa hipotezę działania typu alergicznego, w wyniku którego następuje wydzielanie fermentów, porażających poszczególne elementy systemu szkieletowego człowieka. Jednak większość uczonych uważa, że chodzi tu o jakiś nie znany jeszcze rodzaj wirusa czy też innego mikroorganizmu.

— Czy dna jest dziedziczna?

— Generalnie rzecz biorąc — nie. Ale, być może, ma tu znaczenie jakiś czynnik genetyczny. Przeważająca liczba osób, cierpiących na artretyzm reumatoidalny ma wśród swej najbliższej rodziny tego rodzaju chorych. Zdarzają się jednak nieliczne wypadki, że choroba ta występuje u całej rodziny.

— Czy zgadza się pan, doktorze, z dosyć przyjętym poglądem, że jedną z przyczyn artretyzmu może być również gonorea?

— Tak, oczywiście. W ostatnich latach w USA znacznie zwiększyła się liczba zachorowań typu artretycznego wskutek tego wirusa. Rzecz przy tym charakterystyczna, że przy tym „rzeżączkowym artretyzmie" nie występują symptomy, właściwe dla chorób wenerycznych. Przy wczesnej diagnozie, choroba ta może być wyleczona, nie zostawiając żadnych skutków w postaci inwalidztwa. Co innego — jeśli się ją zaniedba.

— Czy dna we wszystkich przejawach jest chorobą o charakterze postępującym?

— Bynajmniej. Nawet cierpiący na jej najostrzejszą odmianę reumatoidalną od czasu do czasu odczuwają znaczną poprawę w stanie zdrowia. Ta cecha artretyzmu jest dla nas ważnym czynnikiem w badaniach nad jego przyczynami.

— Czy artretyzm może spowodować śmierć?

— Może. Niektórzy, niestety, uważają, że jest to dolegliwość nie zasługująca na uwagę. Powikłania artretyczne mogą spowodować śmiertelną śpiączkę, a także zgon z powodu zapalnych procesów układu nerwowego lub sercowo-naczyniowego.

— Czy lekarze amerykańscy mogą wyleczyć z artretyzmu?

— Mówiąc szczerze, nie. Wynika to, jak już wspomniałem, z nieznajomości przyczyn jego powstawania. Natomiast rozporządzamy środkami, w znacznym stopniu osłabiającymi przebieg choroby a przede wszystkim zapobiegającymi deformacji stawów. Należy do nich m. in. racjonalne stosowanie leków, zabiegi chirurgiczne i fizjoterapia.

— A problem diety?

— Z tym u nas w Ameryce jest galimatias. Są różnego rodzaju zestawy dietetyczne, nawet „książki kucharskie dla artretyków", ale bliżej się im przyjrzawszy okazuje się, że zestawy te wzajemnie się wykluczają i w gruncie rzeczy nic to pacjentom nie daje. Dna w zasadzie nie wymaga specjalnej diety poza jednym wyjątkiem — podagrą.

— Czy artretyzm można leczyć za pomocą hipnozy lub akupunktury?

— Są to raczej półśrodki, częściowo zmniejszające uczucie bólu; nie mają one znaczenia dla właściwej terapii. Na zakończenie chciałbym jeszcze raz wyraźnie podkreślić — w pełni efektywne wyleczenie pacjenta z dny, a szczególnie z artretyzmu reumatoidalnego uzależnione jest od odkrycia przyczyn tej ciężkiej choroby. W tym kierunku wiele już zrobiono, a tymczasem staramy się w miarę naszych możliwości nieść ulgę pacjentom, a przede wszystkim zapobiegać ich trwałemu inwalidztwu.

MAGAZYN CIEKAWOSTEK

BEZPIECZEŃSTWO PRACY

Szef ważnej instytucji w Waszyngtonie potknął się o kabel stojącego na biurku wentylatora, upadł na kosz do śmieci ściągając przy okazji na podłogę lampę i złamał sobie dwa żebra. Nazwa urzędu, którym kieruje, brzmi: „Urząd Bezpieczeństwa w Miejscu Pracy".

FATALNY WYPADEK SAMOCHODOWY

W Paryżu, przy ulicy Daumesnil, zderzyły się dwa samochody. Szkody materialne były niewielkie, ponieważ doszło jedynie do uszkodzenia karoserii. Szkody moralne były nieco poważniejsze, ponieważ każdy z kierowców jechał w towarzystwie damy, która, jak się okazało, była żoną drugiego. Panowie — jak donosi prasa — przeprosili się uprzejmie i odjechali do domu w towarzystwie własnych żon.

Wydeptane ścieżki

Między maczugą a perlatorem

Czuję, że nie nadążam, że pozostaję w tyle, że moja polszczyzna nie idzie z duchem czasu. Postanowiłam więc potrenować, aby nie zasłużyć sobie na miano sklerotycznego wapniaka, nie wypaść z kursu. Zdarza mi się bowiem coraz częściej, że czytam coś napisanego niby po polsku i w ogóle nie rozumiem ani słowa, nie wiem o co idzie. A inni wiedzą co to jest szmal i co to są badyle, które nigdy i nigdzie nie rosły, bez trudu zgadują co to jest zapornica i zakrywka koronkowa. Biorę więc do ręki „Podręczny słownik dla klientów", zamieszczony w moim ulubionym piśmie „Szpilki" i pogrążam się w pracy, tworząc krótkie opowiadanie we współczesnym języku polskim. Oto ono:

Mąż wdziawszy przeciwgnitliwy fantomas z „Elpo" staszczył z piętra gondolę nośną. W ostatniej chwili podrzuciłam mu jeszcze komplet żłóbkowy i przypomniałam, by po drodze zajrzał w „Polmozbyt" czy przypadkiem nie nadeszły najaśnice. Skarżył się wprawdzie, że powinien raczej kupić sobie podciągi elastyczne, ale pominęłam te jego aluzje milczeniem. Miałam teraz chwilę oddechu, ale nie na długo. Zamiataczem nylonowym, owiniętym w szmatkę, oczyściłam naprzód nocny a potem dzienny zwis. Oczywiście przy okazji wysiadł wyłącznik elektryczny namiarowy, ale trudno obyć się bez ofiar. Tym bardziej, że równocześnie udało mi się znaleźć dawno zagubiony palcochron stalowy, który wpadł do nie używanego podłóżkowca plastykowego. Wytrzepałam jeszcze posuw męski, przeprałam podgardle dziecięce i pończochy samonośne. Korzystając z tarła i cedzidła przygotowałam coś tam do jedzenia oraz picia. Ustawiając na stole krytą słodziarkę z dumą rozejrzałam się po mieszkaniu. Wszystko było gotowe. Wystarczyło tylko postawić na progu wsuwki męskie luzem i czekać na powrót najbliższych. Koniec.

Proszę Państwa, ja wcale nie żartuję. Te wszystkie słowa, których Państwo nie rozumieją, to jest nasz nowy język handlowy, który wymaga jeszcze w tej chwili posługiwania się specjalnymi słownikami, ale już niedługo wszyscy z prawdziwą rozkoszą na tłuczek będziemy mówić maczuga miażdżąca, a na kran — perlator z wleką. Ani się spostrzeżemy jak do naszej mowy przenikną takie dziwolągi, jak owe szumówki głębokie, podłożnice i galerunki lniane tak nas osaczą ze wszystkich stron, iż wstydzić się będziemy naszej ignorancji, a słowa z dawien dawna znane i rozumiane jak sitko, szpagat czy pantofle wyjdą z użycia z tej prostej przyczyny, że żaden sprzedawca nie będzie wiedział o co nam idzie gdy nasze życzenia wyrażać będziemy w archaicznej polszczyznie.

Był w naszym powojennym życiu okres natężonej walki ze stylem biurokratycznym w piśmie i mowie, był też czas zmagań z zalewem skrótów, których niemal nikt nie umiał rozszyfrować, był też czas bitew o piękno i czystość mowy młodzieżowej. We wszystkich tych bataliach nie było zwycięzców ani zwyciężonych, tylko język polski stawał się coraz bardziej zaśmiecony. Weszliśmy w kolejny etap tworzenia nowych określeń w miejsce dawnych, uznanych i oddających ducha naszego języka. Kto zgadnie po co i na co nasi drodzy producenci tak się natężają? Czy nie lepiej zająć się jakością produkcji, a nazwy pozostawić te same?

MARIA KWIATKOWSKA

RODZINNE ŚNIADANIE...

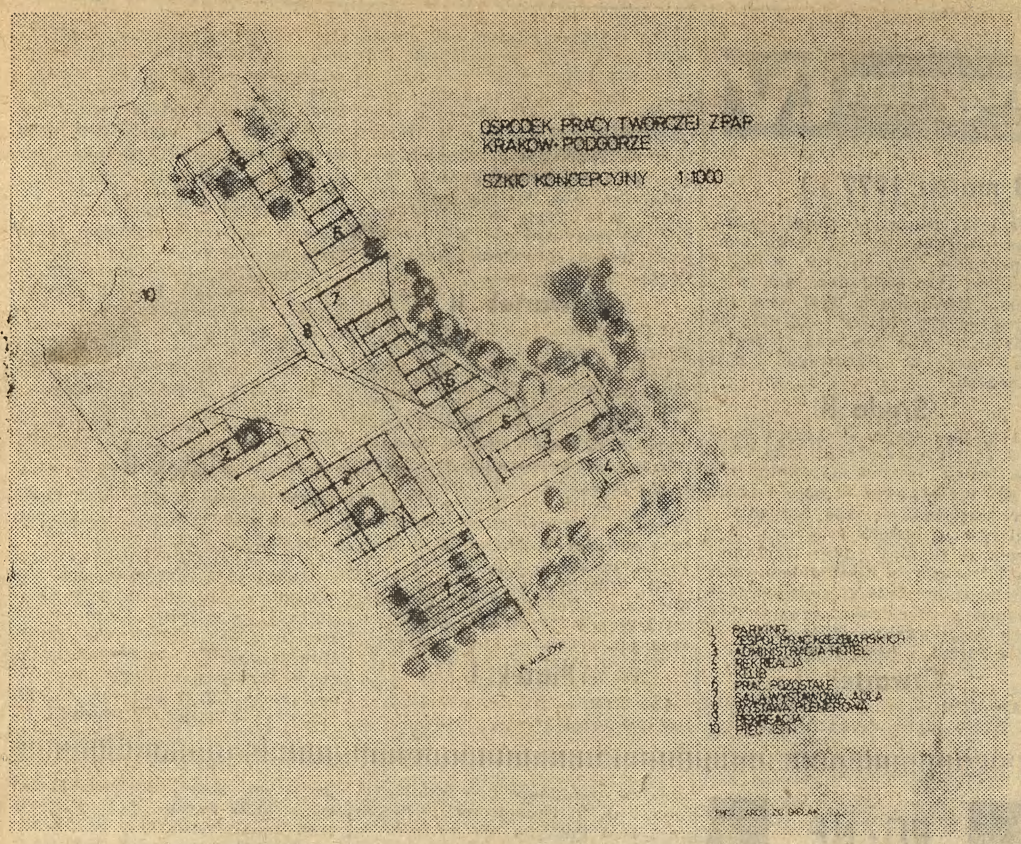

Koncepcja urbanistyczno-architektoniczna ogólnopolskiego Ośrodka Sztuki, który zajmować będzie 4,3 ha terenu i na którym staną obiekty o pow. ok. 9 tys. metrów kwadratowych.

Wkomponowany w urwiste ściany kamieniołomu

Ogólnopolski Ośrodek Sztuki w oczach inicjatora i projektanta

O POTRZEBIE stworzenia w Krakowie Ośrodka Sztuki, który mając charakter ogólnopolski, dawałby artystom warunki działalności we wszystkich dyscyplinach twórczości artystycznej, byłby miejscem styku artysty z odbiorcą, placówką naukowo-badawczą i miejscem realizacji prac w specjalistycznych pracowniach — mówi się już od dawna.

TYMCZASEM plany przeradzają się w konkret, współtwórcą założeń koncepcyjnych jest Zarząd Okręgu ZPAP w Krakowie z prezesem **ANTONIM HAJDECKIM**, zaś projektantem kształtu przestrzennego architekt **ZBIGNIEW BIELAK**. Zamierzenie projektowe ma szanse realizacji dzięki przychylności rozumiejących potrzeby plastyki władz dzielnicy Podgórze, a zwłaszcza naczelnika **Mariana Kuliga**, który zaproponował Związkowi Plastyków teren przy ul. Wielickiej, szczególnie interesujący ze względu na ukształtowanie oraz projekty miasta przewidujące w tym rejonie kompleks obiektów rekreacyjnych.

O SZCZEGÓŁY koncepcji architektoniczno-urbanistycznej Ośrodka poprosiliśmy jej autora arch. **Zbigniewa Bielaka.**

— **ZAŁOŻENIA** programowe ośrodka pracy twórczej oparte zostały o analizę perspektywicznych potrzeb warsztatowych krakowskiego środowiska plastycznego. Program poszerzono o obiekty „usługowe": sale wystawowe z wielofunkcyjną aulą, przystosowaną do projekcji i widowisk, teren rekreacji oraz wystaw otwartych a także obiekt administracyjno-hotelowy z zapleczem gastronomicznym.

TEREN udostępniony przez władze dzielnicy Podgórze po południowej stronie ul. Wielickiej to dawny kamieniołom oraz wytwórnia prefabrykatów. Miejsce to posiada niezwykle atrakcyjną dominantę przestrzenną, jaką stanowią urwiste wapienne ściany kamieniołomu. W związku z tym architektura zespołu pomyślana jest jako kompleks przestrzenny, otwarty w stosunku do otaczającego tła, nie zaś dominanta sama w sobie. Całość pomyślana została jako stopniowe prowadzenie układem wnętrz sprzężonych otwartych do punktu kulminacyjnego „ekspozycji" wyjątkowego w zespole miejskim wnętrza naturalnego. W nim to stanęłaby organiczna „szklana architektura", będąca wynikiem koncepcji konstrukcyjnej i zastosowanego materiału. Efekt zewnętrzny powinien stwarzać wrażenie rzeźby w szkle.

OBIEKT pomyślany jest jako zespół społecznie otwarty (wystawy, ekspozycje plenerowe, kontakt społeczeństwa ze współczesnym warsztatem plastycznym). W sensie organizacji przestrzennej wewnętrznej będzie posiadać cztery podstawowe funkcje: administracyjno-recepcyjną, zespołu specjalistycznych pracowni plastycznych, zespołu wystawowego z aulą przystosowaną do projekcji i działań eksperymentalnych z zapleczem w postaci biblioteki i czytelni oraz terenu rekreacji wewnętrznej, plenerowej, opartej o wątki naturalnego krajobrazu. Obiekty specjalistycznych pracowni plastycznych, zaprojektowane przeze mnie, mają formę trzech zblokowanych zespołów. Pierwszy z nich łączy obiekty administracyjno-hotelowe z pracowniami konserwacji, architektury wnętrz, form przemysłowych i scenografii. Drugi zespół wolno stojący w głębi terenu — to pracownie malarstwa monumentalnego, witraży i pracownie graficzne. Trzeci zespół mieścić będzie specjalistyczne pracownie rzeźbiarskie dla poszczególnych tworzyw plastycznych. Teren stwarza warunki do ekspozycji plenerowej dzieł sztuki w oparciu o zaplecze maksymalnie uszanowanego naturalnego krajobrazu.

KONCEPCJA organizacji wewnętrznej zespołów kubaturowych została zaprojektowana jako maksymalnie elastyczna do tworzenia zmiennych powierzchniowo, zależnie od potrzeb, stanowisk warsztatowych dla poszczególnych dyscyplin artystycznych.

PRZYGOTOWANIE projektu znajduje się na etapie poszerzonej koncepcji architektonicznej. Wszystkie dotychczasowe prace tak projektowe jak i organizacyjne wykonywane są społecznie. W optymalnych warunkach istnieją szanse, że do roku 1980 powstanie dokumentacja obiektu. W tym czasie będą mogli pracować na terenie ośrodka rzeźbiarze, a z początkiem lat 80-tych Kraków i jego środowisko plastyczne uzyska wartościowy obiekt będący miejscem pracy i konfrontacji z obiorcą na miarę naszej współczesności.

Notowała:
JADWIGA RUBIS

WIDOK STR

Widok architektury zespołu harmonizującej z autentycznym surowym krajobrazem wapiennych ścian kamieniołomu.

● **Krakowski Zespół Poselski** informuje, że w dniu 14 marca br. w godz. od 15—17 odbędzie się dyżur poselski w lokalu Dzielnicowego Komitetu Frontu Jedności Narodu Kraków-Krowodrza, ul. Słowackiego 20, II p. pok. 32.

W większej grupie lepsze możliwości wzajemnej pomocy

— Czy to dobrze, że rozdział skierowań sanatoryjnych dla rencistów, emerytów i inwalidów oddany został do dyspozycji Polskiego Związku Emerytów Rencistów i Inwalidów? — pytam prezesa nowohuckiego oddziału Związku **JANA SZOPĘ.**

— W sprawie zasadniczej niewiele się zmieniło — tzn. ilość skierowań zwiększyła się nieznacznie — ale mimo wszystko słusznie, że powierzono to Związkowi — słyszę w odpowiedzi. A może właśnie dlatego. Po ukazaniu się informacji w „Echu" maleńki lokalik Związku był wręcz oblężony. Okazało się, że ogromna większość starających się o skierowanie na leczenie sanatoryjne należy lub powinna należeć do związków zawodowych w swoich byłych zakładach pracy, które mają przecież zobowiązania wobec byłych pracowników i powinny się z nimi dzielić swym socjalnym dobytkiem, a więc i sanatoriami. Wielu rencistów i emerytów o tej możliwości nie wie, składali wnioski o sanatoria w komisji lecznictwa sanatoryjnego, która dzieliła „jak materii stało", kierując się rzecz oczywista wskazaniami lekarskimi, nie mając możliwości wglądu również w sytuację socjalną. A niestety, nie wszystkie zakłady i ich rady zakładowe o swej powinności pamiętają. Będziemy im więc o niej przypominać, będziemy nawiązywać kontakt z radami zakładowymi, postaramy się pomagać rencistom w załatwianiu tych spraw,. Niechże ta niewielka pula skierowań pozostanie przede wszystkim dla tych, którzy żadnych innych możliwości nie mają.

Pośrednictwo w rozdziale skierowań sanatoryjnych było okazją do wskazania adresu organizacji, z którą wiele osób nie miało dotąd kontaktu. A chcielibyśmy, aby wszyscy renciści i emeryci nie należący do innych związków zawodowych trafili do nas Im więcej nas będzie, tym większe będą możliwości wzajemnej pomocy.

Nowohucki oddział jest coraz liczniejszy, w ub. roku powiększył się o 1000 członków i skupia dziś prawie 3200 osób w 6 kołach, działających również na rozległym terenie nowohuckich gmin. Ponad 200-osobowy aktyw Związku stara się różnymi sposobami pomagać rencistom, zwłaszcza samotnym, chorym.

Cenimy sobie np. bardzo pomoc rencistów z wykształceniem prawniczym, którzy służą bezinteresownie poradami prawnymi. Gdyby udało się zwerbować do takiej współpracy np. nauczycieli, muzyków, plastyków! Zapotrzebowanie na imprezy rozrywkowo-oświatowe jest ogromne. Dzięki pomocy władz dzielnicy, samorządów osiedlowych, służby zdrowia, mamy coraz więcej klubów seniora bardzo uczęszczanych. Ostatnio przybył nowy, przygarnął go Klub „Centrum" Spółdzielni Mieszkaniowej „Hutnik", która dała kolejny dowód zrozumienia dla naszych potrzeb. Kluby same, jak umieją, wypełniają czas, organizują spotkania, imprezy. Nasz zespół „Uśmiech Jesieni" jest rozrywany, z radością zwiększy swój skład! (n)

w kilku wierszach

DNI FRANCJI 1977 urządza Klub Języka Francuskiego i Rada Uczelniana SZSP Akademii Ekonomicznej w dniach 15—17 bm. 15 bm. o godz. 18 w starej auli AE nastąpi otwarcie. W programie m. in. referat nt. „Plan ekonomiczny rządu francuskiego na lata 1976—77" i recital piosenek francuskich w wykonaniu Marty Stebnickiej. 16 bm. o godz. 18 w nowej auli dzień filmu francuskiego — prelekcja i projekcja. 17. III. godz. 18 w nowej auli odczyt o francuskim malarstwie kubistycznym, finał konkursu „Co wiesz o Francji", występ grupy muzycznej „Fang".

Komu służą takie usługi?

Krakowski LOT nie posiada własnych autokarów do przewozu pasażerów na lotnisko i z powrotem. Tę rolę — na podstawie obustronnego porozumienia — spełniają autobusy PKS.

W ub. piątek taki właśnie autobus PKS, który przybył do Balic po pasażerów z Warszawy (przylot godz. 9.55) nie czekając aż odbiorą oni swoje bagaże, ruszył pusty w drogę powrotną. Zatrzymany przez jednego z podróżnych kierowca oświadczył, że nie ma obowiązku czekać na pasażerów LOT-u, dodając jeszcze o niezbyt kulturalnej formie, że mogą dostać się do Krakowa autobusami MPK.

Samolot przyleciał z Warszawy bez opóźnienia. Kierowca widział pasażerów oczekujących już tylko na bagaże (co trwało zresztą kilka minut), a mimo to uważał za stosowne wracać bez nich.

Pytamy więc: komu służą autokary PKS na usługach krakowskiego LOT-u? A przy tej okazji jeszcze jedno zapytanie pod tym samym adresem. Dlaczego przejazd autokarem LOT-u w Warszawie do portu lotniczego na Okęciu kosztuje 5 zł, a z Balic do Krakowa — 10 zł? Przecież zarówno odległość, jak i czas przejazdu są prawie jednakowe. (aż)

Na przystanku

Pytają nas Czytelnicy: jak to właściwie jest z tymi podwójnymi przystankami tramwajowymi? Dlaczego wielu motorniczych postępuje niezgodnie z informacją umieszczoną na tychże przystankach, wg której drugi tramwaj stojący za pierwszym zatrzymuje się ponownie? W praktyce bardzo często motorniczy zatrzymujący się na przystanku za pierwszym składem nie otwiera nawet drzwi tylko czeka aż tamten odjedzie.

Jak twierdzi Dyrekcja MPK przystanki podwójne nie dotyczą składów tramwajowych złożonych z trzech wozów, gdyż wówczas wydłuża się za bardzo pasażerom wsiadania i wysiadania, co np. w przypadku tzw. wysepki tramwajowej powodowałoby konieczność ruchu pasażerów poza wyznaczonym terenem. Dobrze więc o tym wiedzieć, by nie mieć pretensji do motorniczych. (aż)

Notatnik krakowski

DZIŚ O GODZINIE:

✶ **18.30** — ZDK HiL, ul. Majakowskiego 2 — „Miniatury — +" Spektakl Teatru Ruchu Domu Kultury.

JUTRO O GODZINIE:

✶ **11** — Klub Kuźnia, os. Złotego Wieku 14 — Prezentacje prac uczniów Społecznego Ogniska Muzycznego nr 7 w Mistrzejowicach.

✶ **16** — Klub „Starówka", ul. Szczepańska 5/IIp. — Filmy dla dzieci: W krainie bajek.

✶ **17** — DK Krak. Zakł. Sodowych, ul. Zakopiańska 62 — Dyskoteka.

Ośrodek Telewizyjny w Krakowie przedstawi w teatrze poniedziałkowym 14 bm. spektakl pt. „Vivat, vivat regina" w tłumaczeniu i reżyserii Ireny Babel. Autorem sztuki jest Robert Bolt. Zobaczymy dramat historyczny o słynnym XVI-wiecznym konflikcie między Elżbietą I królową Anglii a Marią Stuart, królową Szkocji. Sztuka Bolta porusza przede wszystkim — mimo historyczności tematu — zawsze aktualny problem postaw ludzkich. W głównych rolach Anna Polony (Elżbieta) i Magdalena Zawadzka (Maria). Poza tym wystąpią: W. Ziętarski, K. Podgórski, S. Rydel, E. Buczacki, J. Harasiewicz, J. Onyszkiewicz, A. Fabisiak i in. Na zdjęciu A. Polony i S. Rydel. Fot. F. Tuszyński

ROZMOWY PRZY HERBACIE

Niestraszne to, czego się wszyscy obawiamy

Mija już prawie pół roku od chwili połączenia dwóch odrębnie działających Spółdzielni — Lekarskiej i Dentystycznej — w jedną. Jest to wystarczający okres czasu na to by stwierdzić, czy owa decyzja była słuszna, czy też nie. O zdanie na ten temat pytam p. KAZIMIERZA DROBOTA — prezesa Specjalistycznej Spółdzielni Lekarsko-Dentystycznej.

— Myślę, że najwięcej skorzystają na tym pacjenci, będziemy bowiem mogli zwiększyć nasze dawne usługi i poszerzyć je o nowe oraz lepiej wykorzystać posiadane przez połączone spółdzielnie lokale. Tak więc chociażby z tego powodu decyzja była słuszna.

— Należycie do Wojewódzkiej Usługowej Spółdzielni Pracy „Gromada". Czy jesteście jej oddziałem?

— Nie, jesteśmy członkiem prawnym, tzn. zupełnie samodzielną jednostką. Natomiast WUSP reprezentuje nasze interesy niejako na zewnątrz np. wobec władz terenowych i jest koordynatorem działalności spółdzielni — członków prawnych. Muszę zresztą przyznać, że nasza współpraca jak do tej pory dobrze się układa.

— Tak więc sprawy reorganizacyjno - organizacyjne macie już za sobą, a jakie są zamierzenia na najbliższy czas?

— Do 20 kwietnia br. zostanie zaadaptowane nowe pomieszczenie na chirurgię stomatologiczną w naszym pawilonie przy ul. Kieleckiej. Jest to specjalność niezwykle potrzebna, a dotychczasowy gabinet chirurgiczny przy ul. Olsza II nie spełniał warunków. Natomiast przy Olszy II uruchomione zostaną dwa gabinety lekarskie, na tym terenie bardzo potrzebne. Niebawem powinniśmy też uruchomić nową poradnię stomatologiczną przy ul. Stachiewicza. Jeszcze w pierwszym półroczu br. mieszkańcy Podgórza otrzymają laboratorium analityczne (w Rynku Podgórskim nr 2). Także uzyskane dodatkowo pomieszczenia w Rynku Gł. 37 zostaną zaadaptowane na laboratorium, a w miejsce dawnego powstaną cztery gabinety lekarskie. Pragniemy poszerzyć również przychodnię przy ul. Pstrowskiego.

— A jeśli chodzi o usługi, czy macie do zaoferowania w tej dziedzinie jakieś nowości?

— Warte odnotowania jest ekspresowe wykonywanie przez nas protez w ciągu 3 dni, wykonujemy też tzw. protezy szkieletowe — wygodne w użyciu, lekkie i odporne na pęknięcia. Prawdziwą nowością jest usuwanie kamienia nazębnego systemem ultradźwięków, szybko i bezboleśnie, bez dotychczasowego „ściągania" na siłę. Dużym powodzeniem cieszą się też domowe wizyty pediatryczne na wezwanie.

— Właśnie, w Warszawie i w innych większych miastach spółdzielnie lekarskie oferują wizyty domowe lekarzy różnych specjalności, a u nas jakoś niewiele dzieje się w tej dziedzinie. Dlaczego?

— W samą porę zadała pani to pytanie, bo dosłownie w najbliższych tygodniach mamy zamiar uruchomić domowe wizyty kardiologiczne, połączone z wykonywaniem EKG w domu chorego. Myślę, że w niedalekiej przyszłości rozszerzymy naszą działalność w tej dziedzinie o inne specjalizacje lekarskie.

— Dziękuję za rozmowę.

BOGUSŁAWA PAŁCZYŃSKA

W stroju Ewy?

— „Nie jestem niestety, szczupła — pisze nasza Czytelniczka — a przez to mam kłopoty z kupnem bielizny osobistej o odpowiednich rozmiarach. Odwiedzam kolejno sklepy, bez rezultatu! Dlaczego wytwórnie nie produkują bielizny damskiej dla osób tęgich? Spotykałam w sklepach wiele osób, które — podobnie jak ja — poszukiwały bezskutecznie kompletów nr 8".

(am)

tygodniowy program TV

(Od 14 do 18 marca 1977 r.)

Poniedziałek I

12.25 Szkoła średnia — chemia. 13.25 Szkoła średnia — biologia. 15.30 NURT — Filozofia. 16.25 Program dnia. 16.30 Dziennik. 16.40 Obiektyw. 17.00 Zwierzyniec. 17.55 Znaki szczególne — odc. 3 pt. Układy — film fab. 19.00 Dobranoc. 19.30 Wieczór z dziennikiem. 20.30 Teatr Telewizji — Vivat, vivat Regina wg sztuki R. Bolta. 22.25 Camerata. 22.45 Dziennik.

Poniedziałek II

16.15 Jęz. niem. — kurs podst. Studio bis — blok naczelnej redakcji informacji i publicystyki. 16.40 Omówienie programu. 16.45 Program rozrywkowy. 17.05 Rozmowa z T. Dembińskim. 17.10 Dwadzieścia okrążeń toru — fiat 126 p contra porsche. 17.30 Rozmowa z inż. Klimeckim z Ośrodka Badawczo-Rozwojowego w bielskiej fabryce samochodów. 17.35 Wszystko za wszystko — z kpt. ż. w. K. Jaworskim. 18.40 Program lokalny. 19.00 Dobranoc. 19.30 Wieczór z dziennikiem. 20.40 Josef Laufer — progr. rozr. 21.15 Film dok. J. Surdela — Sarifari — świat zaginiony. 21.45 Rozmowa z J. Surdelem. 21.55 Pan X X X X Ponarowska i Pugaczowa — progr. rozr. 22.10 24 godziny. 22.20 Trzy balety. 22.35 Rozmowa z uczennicami szkoły baletowej. 22.40 ABBA — rozmowa z T. Dembińskim o tym zespole. 22.45 I znowu ABBA — progr. rozr. 23.25 NURT — matematyka.

Wtorek I

6.00 Szkoła śr. — chemia. 6.30 Szkoła śr. — biologia. 9.00 Program dla najmłodszych — matematyka. 10.00 Jęz. polski kl. 2 lic. 12.00 Jęz. polski — kl. 4 lic. 12.35 Ogród doktora Cooka — film fab. USA. 13.45 Matematyka — sem 4. 14.30 TTR — mechanizacja rolnictwa. 16.25 Program dnia. 16.30 Dziennik. 16.40 Obiektyw. 17.00 Studio młodych. 17.40 Kółko i krzyżyk — teleturniej. 17.55 — Z cyklu „Z ziemi polskiej" — Ślązacy w Teksasie — film dok. 18.25 Komicy niemego ekranu — montaż starych komedii film. ang. 18.50 Radzimy rolnikom. 19.00 Dobranoc. 19.30 Wieczór z dziennikiem. 20.30 33 zgłoś się — film fab. ZSRR. 22.05 Świat i Polska.

Wtorek II

16.20 Jęz. ang. 16.50 Program dnia. 16.55 Zbrodnia pod błękitną gwiazdą — film fab. CSRS. 18.20 Studio sport — Memoriał B. Czecha i H. Marusarzówny. 18.40 Program lokalny. 19.00 Dobranoc. 19.30 Wieczór z dziennikiem. 20.30 Twórcy i ich dzieła — Jan Sebastian Bach. 21.30 24 godziny. 21.40 Galeria 34 milionów — laureaci norwidowskiej nagrody. 22.10 Orenburski gazociąg — pol. film dok. „Budowa przyjaciół", „Daleko na Ukrainie". 22.50 Jęz. niem. — kurs podst.

Środa I

6.00 TTR — matematyka. 6.30 TTR — mechanizacja rolnictwa. 9.00 Chemia dla klas 7. 11.05 Historia dla klas 7. 12.00 Wychowanie muzyczne klas 7 i 8. 12.30 TTR — jęz. polski. 13.05 Szkoła śr. — matematyka. 13.35 W drodze do nowego. 14.05 NURT — Matematyka. 14.50 Program dnia. 14.55 Studio sport. — w przerwie ok. 15.45 Dziennik. 16.45 Obiektyw. 17.00 Zgadywanki obrazkowe. 17.25 Losowanie Małego Lotka. 17.40 Polski egzemplarz biblii Gutenberga — progr. oświat. 18.05 Irena Jarocka i jej goście — progr. muz.-rozr. 18.35 Skarby siódmego kontynentu — film dok. pt. Kuszące głębiny. 19.00 Dobranoc. 19.30 Wieczór z dziennikiem. 20.30 Kino Interesujących Filmów — Z dala od zgiełku — film fab. ang. (adaptacja pow. T. Hardy'ego). 23.05 Dziennik.

Środa II

16.35 Jęz. franc. — kurs 2 stopnia. 17.05 Program dnia. 17.10 Twarze teatru — Wanda Neumann. 17.45 Rozbitkowie — odc. 5 filmu ser. ang.-austral. 18.10 Skrzydła — dalszy ciąg historii lotnictwa. 18.40 Program lokalny. 19.00 Dobranoc 19.30 Wieczór z dziennikiem. 20.30 Studio sport. 22.00 24 godziny. 22.10 Dialogi z przeszłością — publikatory średniowiecza. 22.40 Jęz. ang. 23.10 NURT — psychologia.

Czwartek I

6.00 TTR — jęz. polski. 6.30 Szkoła śr. — matematyka. 11.05 Jęz polski dla klas 7. 12.00 Jęz. polski dla klas 8. 12.35 Język polski dla klas 3 i 4 lic. TTR — fizyka. 14.30 TTR — uprawa roślin. 16.25 Program dnia. 16.30 Dziennik. 16.40 Obiektyw. 17.00 Ekran z bratkiem. 18.00 Poligon. 18.20 Przygoda z nauką. 18.50 Radzimy rolnikom. 19.00 Dobranoc. 19.30 Wieczór z dziennikiem. 20.30 Teatr Sensacji — Honor bez motywów — odc. 3 pt. Klub trzech sprawiedliwych. 21.50 Pegaz. 22.35 Dziennik.

Czwartek II

15.25 Jęz. ros. — kurs podst. 15.50 Program dnia. 15.55 Teatr Telewizji — Vivat, vivat Regina — sztuka R. Bolta. 17.50 Śladem wynalazku. 18.10 Kto pyta nie błądzi — wiek gatunku ludzkiego. 18.15 Kino Filmów Animowanych — Spadkobiercy — film bułg., Szlagier — film bułg. i Historia rozbitka — film pol. 18.40 Program lokalny. 19.00 Dobranoc. 19.30 Wieczór z dziennikiem. 20.30 Złota nuta — progr. rozr. TV NRD. 22.00 24 Godziny. 22.10 Kino Miniatur: „Coś z życia", „Bajka", „Kolekcjoner", „Ten pierwszy". 22.50 Jęz. franc. — kurs 2 stopnia.

Piątek I

6.00 TTR — fizyka. 6.30 TTR — uprawa roślin. 9.00 — Program dla klas 3. 11.05 Wychowanie techniczne — kl. I — 3 lic. 11.35 Znaki szczególne — odc. 3 pt. Układy. 12.45 TTR — uprawa roślin. 13.25 TTR — mechanizacja rolnictwa. 15.50 NURT — psychologia. 16.25 Program dnia. 16.30 Dziennik. 16.40 Obiektyw — program województw: krakowskiego, krośnieńskiego, nowosądeckiego, przemyskiego, rzeszowskiego i tarnowskiego. 17.00 Pora na Telesfora. 17.30 Lektury Pegaza. 17.50 Powszednie dni — odc. 2 filmu fab. NRD pt. Matka Stark. 19.00 Dobranoc. 19.30 Wieczór z dziennikiem. 20.30 Miłość niejedno ma imię — Całkiem inna dziewczyna film fab. USA. 21.25 Filmy Ingmara Bergmana — Dotknięcie — film fab. szwedzko-ameryk. 23.15 Dziennik.

Piątek II

16.20 Program dnia. 16.25 Pegaz — powt. 17.10 TWP — Ja, książka i świat. 17.40 Poradnia Młodych — Decyzja piętnastolatków. 18.40 Program lokalny. 19.00 Dobranoc. 19.30 Wieczór z dziennikiem. 20.30 Turystyka i wypoczynek. 21.00 Szybujący w ciszy — film TV ZSRR. 21.20 24 godziny. 21.30 Tajemniczy świat przyrody — filmy W. Puchalskiego. 22.30 Jęz. ros. — kurs podst. 22.55 NURT — filozofia.

Co KIEDY gdzie

SOBOTA **12** MARCA — Bernarda, Grzegorza

NIEDZIELA **13** MARCA — Bożeny, Krystyny

TEATRY

Sobota

Słowackiego 19.15 Niewolnik Kark. **Miniatura** (pl. św. Ducha 2) 19.15 Życie jest snem. **Modrzejewskiej** 19.15 Zbrodnia i kara. 22 Nastazja Filipowna. **Kameralny** 19.15 Wystawa ku czci G. Zapolskiej (spektakl Marty Stebnickiej). **Bagatela** 19.30 Zapomnieć o Herostratesie. **Ludowy** 19.30 Romans z wodewilu. **Operetka** 19.15 Café pod Minogą. **Groteska** 22.15 Kulisy złudy (widow. kabaret. dla dorosł.). **Jama Michalika** 22 Kabaret. **Kawiarnia „Literacka"** 21.30 Kabaret. **Teatr Kolejarza** (Bocheńska 7) 19 Bądź moją wdową.

Niedziela

Słowackiego 11 Straszny dwór (przedst. zamkn.), 19.15 Ułani. **Miniatura** 16 Życie jest snem. 19.15 Darz bór. **Modrzejewskiej** 19.15 Zbrodnia i kara. 22 Nastazja Filipowna. **Kameralny** 16, 19.15 Wystawa ku czci G. Zapolskiej. **Bagatela** 11 Królowa śniegu. 19.30 Zapomnieć o Herostratesie. **Ludowy** 10.30 Romans z wodewilu (abonamenty nieważne). 17.30 Nasza patetyczna (przedst. zamkn.). **Groteska** 16 Królewna Śnieżka. **Teatr Kolejarza** 15, 19 Bądź moją wdową. **Scena szkolna PWST** 19.15 Nadobnisie i koczkodany.

KINA

Sobota

Kijów 16.15 — seans zamkn., 19.30 Płonący wieżowiec (USA l. 15). **Uciecha** 15.45, 18, 20.15 Nie ma dymu bez ognia (fr. l. 18), 22.30 Terror Mechagodzilli (jap.). **Warszawa** 15.45, 18, 20.15. Policja dziękuje (fr.-wł. l. 18). **Wolność** 16, 18, 20 Dagny (pol.-norw. l. 15), 22 Ostatni pociąg z Gun Hill (USA). **Apollo** 15.45, 18, 20.15 Godziny grozy (ang. l. 15). **Sztuka** — Dzień iluzjonu 15.45 18, 20. **Wanda** 15.45, 18, 20.15 Lili kochaj mnie (fr. l. 15). **Wrzos** (Zamojskiego 50) 15.45, 18, 20 Ponad strachem (fr. l. 15). **Świt** (os. Teatralne 10) 15.45, 18, 20.15 Trzęsienie ziemi (USA l. 15). **M. Sala** 15, 17, 19 Przepraszam, czy tu biją (pol. l. 18). **Światowid** (os. Na Skarpie 7) 16, 18, 20.15 Znachor (pol. l. 12). **M. Sala** 15, 17, 19.15 Miłość w godzinach nadliczbowych (ang. l. 15). **Rotunda** (Oleandry 1) 17 Ostatnie zadanie (USA l. 18). **Kultura** (Rynek Gł. 27) 15.45 Klute (USA l. 18), 18 Potop cz. I i II (pol. b.o.). **Wiedza** (Rynek Gł. 27) 17.15 Na rajskiej wyspie (pol. b.o.) **Mikro** (Dzierżyńskiego 5) 15.45, 18, 20.30 W upalną noc (USA l. 12). **Dom Żołnierza** (ul. Lubicz 46) 15.45 Ucieczka gangstera (USA l. 18). **Związkowiec**-studyjne (Grzegórzecka 71) 16, 18, 20 Od siedmiu wzwyż (USA l. 18). **Wisła** (Gazowa 21) 16 Przepraszam, czy tu biją (pol. l. 18), 18, 20 Mściciel (USA l. 18) **Maskotka** (Dzierżyńskiego 55) 15.30 Podróż Sindbada do złotej krainy (ang. b.o.), 17.30, 19.45 Niewinni o brudnych rękach (fr. l. 18). **Pasaż** (Pasaż Bielaka) 15, 16, 17 Przygody Bolka i Lolka. 18, 20, 22 W poszukiwaniu miłości (ang. l. 15). **Podwawelskie** (ul. Komandosów) 16, 18 Gdzie się podziała 7 kompania (fr. b.o.). **Tęcza** (Praska 52) 17, 19 Haiti wyspa przeklęta (USA l. 15). **Ugorek** (os. Ugorek) 15 Tomcio Paluch (meks. b.o.), 17, 19 Nie ujdzie ci to płazem (fr. l. 15). **Sfinks** (Majakowskiego 2) 16, 18, 20 Romans jakich wiele (wł. l. 18).

Niedziela

Kijów 10, 13 — seans zamkn., 16.15, 19.30 Płonący wieżowiec. **Uciecha** 10, 12.15 Z przymrużeniem oka (fr. l. 18), 15.45, 18, 20.15 Nie ma dymu bez ognia. **Warszawa** 12.15, 15.45, 18, 20.15 Policja dziękuje. **Wolność** 10, 12.15 Ryzykant (USA l. 15), 16, 18, 20 Dagny. **Apollo** 10, 12.30 Rafferty i dziewczyny (USA l. 15), 15.45, 18, 20.15 Godziny grozy. **Sztuka** 10.15, 12.30, 15.45, 18, 20.15 Barwy ochronne. **Wanda** 10, 12.15 Odpowiedź zna tylko wiatr (RFN l. 15) 15.45, 18, 20.15 Lili kochaj mnie. **Wrzos** 11, 12 Bajki, 13 Winnetou w dolinie śmierci (jug. b.o.), 15.45, 18, 20 Ponad strachem. **Świt** 11, 13 Colargol na Dzikim Zachodzie (pol.-fr. b.o.), 15.45, 18, 20.15 Trzęsienie ziemi. **M. Sala** 15, 17.15, 19.30 W upalną noc (USA l. 12). **Światowid** 11.15 Bolek i Lolek, 16, 18, 20.15 Znachor. **M. Sala** 15, 17, 19.15 Miłość w godzinach nadliczbowych. **Rotunda** 17 Ostatnie zadanie. **Kultura** 10 Bezbronne nagietki (USA l. 15), 12.15, 14.30 Klute, 16.45 Potop cz. I, 19.45 Potop cz. II. **Mikro** 11, 15.45, 18, 20.30 W upalną noc. **Dom Żołnierza** 12.30 Bajki dla dzieci, 14, 16 Czterej muszkieterowie (pan. l. 12), 18 Ucieczka gangstera. **Związkowiec** 12.15 Bajki, 16, 18, 20 Od siedmiu wzwyż. **Wisła** 11, 12 Bajki dla dzieci, 13 Colargol na Dzikim Zachodzie (pol. b.o.), 16 Przepraszam, czy tu biją, 18, 20 Mściciel. **Maskotka** 10.30, 11.30 Bajki dla dzieci, 12.30, 15.30 Podróż Sindbada do złotej krainy, 17.30, 19.45 Niewinni o brudnych rękach. **Pasaż** 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17 Przygody Bolka i Lolka, 18, 20, 22 W poszukiwaniu miłości. **Podwawelskie** 11, 12 Bajki, 14 Zindy — chłopiec z bagien (meks. b.o.), 16, 18 Gdzie się podziała 7 kompania. **Tęcza** 15, 17, 19 Haiti wyspa przeklęta. **Ugorek** 11, 12, 13 Przygody Bolka i Lolka, 15 Tomcio Paluch, 17, 19 Nie ujdzie ci to płazem. **Sfinks** 11, 12, 13 Bajki dla dzieci, 16, 18, 20 Romans jakich wiele.

WYSTAWY MUZEA

Sobota — Niedziela

Wawel-komnaty (sob. niedz. 10—15), „Wawel zaginiony" (sob. niedz. 10—15.30), Skarbiec i Zbrojownia (sob. niedz. 10—15.30), **Zamek i Muzeum w Pieskowej Skale** (sob niedz. 10—16), **Muzeum Lenina**, Topolowa 5: Lenin w Polsce (sob. 10—17, niedz. 10—15 wst. wol.), **w Poroninie:** „Lenin na Podhalu" (sob. niedz. 8—16 wst. wol.), **w Białym Dunajcu** (sob. niedz. 9—16 wst. wol.), **Muzeum Historyczne**, Oddziały: **Jana 12:** „Militaria", „Zegary" (sob. niedz. 9—14), **Szpitalna 21:** Dzieje teatru krak., Krakowska Szkoła Teatralna 1946—1976 r. (sob. niedz. 9—14), **Muzeum Narodowe** — Oddziały: **Sukiennice:** Galeria polskiego malarstwa i rzeźby 1764—1900 (sob. niedz. 10—16), **Dom Matejki**, Floriańska 41: Krakowska rzeźba nagrobkowa w rysunkach J. Matejki (sob. niedz. 9—15), **Szołayskich**, pl. Szczepański 9: Pol. malarstwo i rzeźba do 1764 r. (sob. niedz. 10—16), **Czartoryskich**, Pijarska 8: Wyst. arcydzieł ze zbiorów Czartoryskich (sob. 10—16, niedz. 9—15), **Archeologiczne**, Poselska 3: Starożytność i średniowiecze Małopolski, Kolekcje zabytków archeologii śródziemnomorskiej — Egipt (sob. 14—18, niedz. 10—14), **Etnograficzne**, pl. Wolnica 1: Sztuka ludowa (codz. 10—15), **Pawilon Wystawowy**, pl. Szczepański 2a: Malarstwo W. Garbolińskiego i B. Liberskiego (sob. niedz. 11—18), **Pryzmat**, Łobzowska 3: Współczesna grafika czeska i słowacka (sob. 10—18, niedz. niecz.), **ZPAF**, ul. Anny 3: Ochrona środowiska człowieka (codz. 10—18, niedz. 10—18), **Galeria Sztuki Nowoczesnej**, N. Huta, os. Kościuszkowskie 5: J. Kałucki — „Podział połówkowy n-krotny" (sob. 11—18, niedz. niecz.), **Galeria Sztuki Współczesnej**, Bracka 2: „Nowy obiekt odwzorowujący kształt" (sob. 11—18, niedz. niecz.), **Galeria „Desy"** ul. św. Jana 3: Wystawa prac A. Lenicy z lat 1957—63 (sob. 11—19, niedz. niecz.), **Pałac Sztuki**, pl. Szczepański 4: Malarstwo J. Konarskiej oraz plafon Bacciarellego (sob. niedz. 11—18), **TPSP**, N. Huta, al. Róż 3: Malarstwo, rzeźba, tkanina art., fotografika z Ostrowca (codz. 11—18), **ZPAP**, Galeria Sztuki, Floriańska 34: Malarstwo A. Rzepki (sob. 10—17, niedz. niecz.), **Rydlówka**, Tetmajera 28 (sob. niedz. 11—14) **KTF**, ul. Boh. Stalingradu 13: „Venus" cz. II i B. Bąk Akty kobiece (codz. 9—21), **SHS**, Rynek Gł. 22: „Niedzica 76" (codz. 11—14), **Kopalnia Soli**, Wieliczka (sob. niedz. 8—16), **Muzeum Żup Krakowskich** (sob. niedz. 9—20), **Kramy Dominikańskie**, Stolarska 8/10: Malarstwo St. Puchalika (sob. 11—18, niedz. niecz.).

DYŻURY

Sobota

Chir. Trynitarska 11, **Okulist.** Kopernika 38, **Urolog.** Prądnicka 35, **Laryng.** Kopernika 23a, **Chir. dziec.** os. Na Skarpie 65, **Neurolog.** Kobierzyn (inne oddziały szpitali wg rejonizacji), **Pogot. Ratunk.:** Siemiradzkiego 1: Ambulatorium Okulistyczne (całą dobę), wypadki tel. 09, zachorowania i przewozy: 350-55, Rynek Podgórski 2: 625-50, 657-57, al. Pokoju 7: 109-01, 105-73, Lotnisko Balice 745-68, **Pogot. MO** tel. 07, **Telefon Zaufania** 371-37 (16—22), **dla dzieci i młodzieży** 611-42 (14—18, niedz. niecz.), **Straż Poż.** 08, **Informacja o Usługach**, Floriańska 20, tel. 565-88, 200-44 (niedz. i wszystkie wolne soboty niecz., piąt. 7—18). **Nowa Huta: Pogot. MO** tel. 411-11, **Pogot. Ratunk.** 422-22, 417-70, **Straż Poż.** 433-33, **Dyżur pediatr.** dla Nowej Huty, Szpital w Nowej Hucie, **Informacja kolejowa zagr.** 222-46, centr. 237-60-70, wew. 3514, kraj. 595-15, 238-30 do 32, **Informacja kodowa** tel. 413-54 (dla N. Huty), 203-22, 203-42, 584-23, 230-19, **Pomoc Drogowa PZM**, ul. Kawiory 3 — Kraków, tel. 755-75 i 748-92 (7—22), **Milicyjny Telefon Zaufania** 216-41 całą dobę, 262-33 (8—16), **Krak. Tow. Świadomego Macierzyństwa**, Młodz. Poradnia Lekarska, ul. Boh. Stalingradu 13, tel. 573-68 (codz. 9—18), **Wizyty domowe lekarzy chorób dzieci** — Lek. Spółdz. Pracy, tel. 583-43, 568-36 (codz. 16—23.30, niedziele 8—23.30), **Informacja Turystyczna** „Wawel-Tourist", Pawia 8, tel. 260-91 (codz. 8—18, niedz. 8—14), **Informacja Kulturalna**, KDK, pok. 144 (III p., tel. 244-02, w godz. 11—18), **Poradnia Przedmałżeńska i Rodzinna**, pl. Wiosny Ludów 6 (pon., śr. piąt. 16—19), **Dyżurne przychodnie** — ogólne, pediatryczne, stomatologiczne, gabinety zabiegowe (świadczenia ambulatoryjne i wizyty domowe), Przychodnia al. Pokoju 4, w godz. 18—22, tel. 181-80, a dla poradni pediatrycznej 183-96 — dla Śródmieścia, Przychodnia os. Jagiellońskie bl. 1, w godz. 18—22, tel. 469-15 — dla N. Huty, Przychodnia, ul. Kronikarza Galla 24, w godz. 18—22, tel. 721-35 — dla Krowodrzy, Przychodnia, ul. Krasickiego Boczna 3, w godz. 18—22, tel. 618-55 — dla Podgórza, **Informacja Służby Zdrowia:** od godz. 8 do 22, tel. 378-80, od godz. 22 do 8 tel. 240-93.

Niedziela

Chir. Prądnicka 35/37, **Okulist.** Witkowice, **Urolog.** Prądnicka 35, **Laryngol.** Kopernika 23a, **Chir. dziec.:** Prokocim, **Neurolog.** Prądnicka 35.

APTEKI

Sobota—Niedziela

Dyżury nocne i świąteczne: Rynek Gł. 42, N. Huta, Centrum A bl. 3, pl. Wolności 7, ul. Pstrowskiego 94.

RÓŻNE

ZOO (Lasek Wolski) od godz. 9—16.

Salon automatów sport.-zręczn. ul. Pstrowskiego 12 (10—21).

Salon automatów sport.-zręczn. „Zakopianka" — Planty (10—20).

RADIO

Sobota

Program I

NA FALI 1322 M

Wiadomości: 16, 19, 20, 21, 22, 23, 0.01, 1, 2, 3, 4.

17 Radiokurier. 17.40 Tydzień Kultury Języka. 18 Muzyka i Aktualności. 18.25 Radio kierowców. 18.33 Parada pol. piosenki. 19.15 W kręgu mel. operetk. 19.40 Muz. pocztówki z Hiszpanii. 20.05 Program z dywanikiem. 21.10 Mistrzowie zesp. śpiewania. 21.35 Przy muzyce o sporcie oraz Kom. Totalizat. Sport. 22.20 Radio kierowców. 22.30 Dyskoteka. 23.10 Korespondencja z zagranicy. 23.15 Dyskoteka.

Program II

NA FALI 249 M

Wiadomości: 16.40, 21.30, 23.30.

17 Miniatury instrumentalne. 17.20 Nowości poetyckie PIW-u. 17.10 Czata — mag. wojs. 17.55 Skrzypaczka M. Ushioda. 18.30 Echa dnia. 18.40 Aud. kombatancka. 19 Matysiakowie. 19.30 Opera w przekroju. 20.30 Zwierzenia wieczorne. 20.45 Arcydzieła muz. XX w. 21.45 Wiad. sport. 21.50 Barok dla wszystkich. 22.30 Aud. satyryczna. 23 Style jazzowe. 23.35 Co słychać w świecie. 23.40 Pieśni G. de Machaut.

Program III

UKF 66.89 MHz

Wiadomości: 17, 19.30, 22.

17.05 Muzyczna poczta UKF. 17.40 Amator paradoksów — słuch. wg opow. G. R. Dickinsona. 18 Ragtimy. 18.30 Polityka dla wszystkich. 18.45 Salon muz. mechanicznej. 19.15 Z. Nałkowska „Dzienniki lat 1909—1917". 19.35 S. Prokofiew „Ognisty anioł" — opera. 19.50 „Kobieta i pajac" — odc. pow. P. Louysa. 20 Baw się razem z nami. 22.15 J. Dold-Mychajłyk „Baron von Goldring" — odc. 6. pow. 22.45 Solo na gitarze 23.05 Zapraszamy do teatru Apollo.

Program IV

I AUDYCJE LOKALNE ROZGŁOŚNI KRAKOWSKIEJ PR

UKF 68.75 MHz

17.10 Wasze troski nasze wnioski (Kr). 17.25 Jazz (Kr). 17.40 Muz. rozr. (Kr). 17.59 Pogoda (Kr). 18 Recital G. Ohlssona. 18.45 Czy znasz swoje prawo? 19 D.c. recitalu. 19.40 Poradnik językowy. 19.55 D.c. recitalu. 20.45 Lek. jęz. franc. 21 Ziemia, człowiek, wszechświat. 21.20 Słynne orkiestry. 22.15 Portrety Polaków. 22.35 Muz. świat M. Davisa (STEREO) (Kr).

Niedziela

Program I

Wiadomości: 8, 9, 10, 12, 12.05, 16, 19, 23, 0.01, 1, 2, 3, 4, 5.

8.15 Przeboje sprzed lat. 9.05 Wiad. sport. 9.10 Radio kierowców. 9.15 Mag. wojsk. 10.05 Po jednym chórusie. 10.25 Lista przebojów. 11 Czy ktoś nie widział mojego psa? — słuch. dla dzieci. 11.25 Musicorama. 12.05 W samo południe. 12.35 Radio kierowców. 12.38 Muz. popularna. 13 Wizerunki ludzi myślących. 13.30 Wybieramy najlepsze zespoły i kapele ludowe. 14.10 Tygodniowy przegląd prasy. 14.30 W Jezioranach. 15 Koncert życzeń. 16.05 Radio kierowców. 16.06 Wiad. sport. 16.10 Trójkąt liryczny — słuch. 16.50 Gwiazdy jazzu. 17.15 Studio Młodych. 18 Kom. Totalizatora Sport. i wyniki region. gier liczb. 18.10 Tydzień Kultury Języka. 18.30 Muz. rozr. 19.15 Przy muzyce o sporcie. 20.05 Na tematy międzynarodowe. 20.20 Nowości jazzu pol. 20.40 Z teatralnego afisza. 21.05 Parada pol. piosenki. 21.30 Radiovariete. 22.30 Rewia piosenek. 23.05 Wiad. sport. 23.20 Śpiewa R. Flack.

Program II

Wiadomości: 8.30, 12.30, 18.30, 21.30, 23.30.

7.35 Felieton literacki. 7.45 Aud. satyryczna. 8.25 Zawsze w niedzielę — fel. 8.35 Publicystyka międzynarodowa. 8.45 Motywy ludowe w twórczości E. Pałłasza. 9 Mag. lit. 9.30 Utwory C. Francka. 9.50 Tygodniowy przegląd prasy. 10 Nowości pol. nagrań. 10.30 Metamorfozy „Mit arturiański". 11 Rozgłośnia Harcerska. 11.40 Czy znasz mapę świata. 12.05 Muzyka. 12.55 Czy znasz tę książkę. 13 Frag. koncertu Ork. PR i TV Węg. 14 Konfrontacje. 14.30 L. Różycki — Suita z baletu „Pan Twardowski". 15 Porwany za młodu — cz. III słuch. wg R. L. Stevensona. 15.30 Dom, rodzinny dom. 16 Koncert chopinowski. 16.30 Podwieczorek przy mikrofonie. 18 Kameralne muzykowanie B. Świątek. 18.35 Człowiek w miejscu pracy — fel. 18.45 Kabarecik reklam. 19 Podróż pana Perrichon — słuch. wg komedii Labiche'a. 20.20 Dvorak — Koncert na wiolonczelę i ork. h-moll. 21 Wojsko, strategia, obronność. 21.15 Pios. żołnierskie. 21.30 Wiad. sport. 21.55 Kom. Totalizatora Sport. 21.57 Pieśni Ch. Ivesa. 22.30 Listy z teatrów. 23 „Selva morale e spirituale" — C. Monteverdiego. 23.35 Kwartet Wilanowski.

Program III

Wiadomości: 8.30, 14, 19.30, 22.

8.35 Co kto lubi. 9 „Kobieta i pajac" — pow. P. Louysa. 9.10 Piosenki A. Borowej. 9.30 Gdy się mówi A... 10 60 minut na godzinę. 11 Dwie wersje tematu „La tiesta". 11.15 Niedzielna szkółka muzyczna. 12 Tajemnica krwi — 2 odc. słuch. dok. 12.25 Z sal koncertowych. 13.20 Przeboje z nowych płyt. 14.05 Peryskop. 14.30 Muzyczna dedykacja. 15 Bajadera — słuch. 15.50 Antologia piosenki fr. 16.15 Nowe nagr. Pr. III. 19.35 Coś w tym jest. 17 Zapraszamy do trójki. 19 Muzyczne dedykacje. 19.35 S. Prokofiew „Ognisty anioł" — opera. 19.50 „Kobieta i pajac" — pow. P. Louysa. 20 Z tysiąca i jednej pieśni — album rosyjski. 21 Poeta i muzy. 21.20 Nowa płyta Diany Ross. 22.15 Baudelaire — „Paryski spleen". 22.30 Muzyczne dedykacje. 23.05 Z warsz. klubów jaz.

Program IV

8.05 Co słychać? (Kr). 8.29 Pog. (Kr). 8.30 Koncerty i recitale. 9 Fel. lit. Zb. Kwiatkowskiego (Kr). 9.10 Poranek lit.-muz. (Kr). 10 Koncert dla młodzieży. 11 Mecz piłki nożnej o mistrz. I ligi — GKS Tychy — Wisła Kraków (Kr). 11.45 Muzyka (Kr). 12 D.c. meczu (Kr). 12.45 Muz. rozr. (Kr). 13 Zabił się młody — słuch. wg Cierpień młodego Werthera — Goethego. 13 Prokofiew — V koncert fortep. G-dur. 14 Studio Stereo (Kr). 15.30 Muz. lud. Podhala (STEREO) (Kr). 16.05 Wyniki Lajkonika (Kr). 16.06 Studio Wawel (Kr). 16.40 Poezja J. Hordyńskiego (Kr). 16.50 Koncert życzeń (Kr). 17.30 Warsz. Tygodnik Dźwiękowy. 18 Zespół Extra Ball. 18.10 Lek. jęz. łacińskiego. 18.30 Kopernik czyli spór o heliocentryzm. 19 K. M. Weber — Euryanthe — opera (STEREO) (Kr). 22 Wyniki Lajkonika (Kr). 22.01 Krak. aktualności sport. (Kr). 22.10 Laboratorium — aud. (STEREO) (Kr).

Sobota I

14.25 Pr. dnia. 14.30 Dla dzieci. 15.05 Lektury Pegaza. 15.20 Radzimy rolnikom. 15.30 Dziennik. 15.40 Obiektyw. 16 Kalejdoskop. 16.45 Za wolność waszą i naszą — Non alius regat (Kazimierz Pułaski) — film dok. 17.35 Noc na Karlsztejnie — film fab. czechosł. 19 Dobranoc. 19.30 Wieczór z dziennikiem. 20.30 Akcja Saturn — cz. 1 wojenno-sensacyjnego filmu radz. 21.55 Dziennik. 22.10 Gdański jarmark rozrywki — widowisko rozrywkowe. 22.40 Kino nocne — Ogród dr Cooka — film fab. USA.

Sobota II

15.35 Program dnia. 15.40 Z kamerą przez świat — Indie, moje Indie. 16.30 Uśmiech starego kina — Nikt nic nie wie — film czechosł. 17.45 Czterej pancerni i pies — odc. XIX pt. Tiergarten. 18.40 Program lokalny. 19 Dobranoc. 19.30 Wieczór z dziennikiem. 20.30 Studio sport. — Sprawozdanie z halowych mistrzostw Europy w lekkiej atletyce w San Sebastian oraz sprawozdanie z Pucharu Europy w slalomie gigancie kobiet w Zakopanem. 21.40 24 godziny. 21.50 Van der Walk — Cienie przeszłości — film fab.

Niedziela I

6.50 Język polski. 7.20 Hodowla zwierząt. 7.50 Szkoła średnia: Nasze spotkania. 8.10 Nowoczesność w domu i zagrodzie. 8.35 Studio sport. i Andrzej Bachleda zaprasza. 8.55 Program dnia. 9 Dla młodych widzów — Teleranek. 10.20 Antena. 10.45 Wielcy odkrywcy — Mary Kingsley — Kobieta niezwykłej odwagi — fabularyzowany film dok. ang. 11.35 Dziennik. 11.55 Rolnicze rozmowy. 12.25 Zapowiedź programu. 12.30 Prosto spod Giewontu — Ogólnopol. zawody skjoringowe. 12.45 Rozmowa na migi — quiz rozrywkowy. 13.10 Prosto spod Giewontu (c.d.). 13.25 Na kogo popadnie. 13.55 Film dokumentalny. 14.10 Felek Wróbelek — dla dzieci. 14.40 Po latach. 14.55 Studio sport — puchar Europy w Zakopanem. 15.00 Losowanie Dużego Lotka. 15.15 Legendy aktorskie: J. Kurnakowicz. 15.30 Rep. film. 15.50 Ludożerca z Surrey Green — film sensac. 16.40 Pamiętnik lit. J. Putramenta. 16.55 Trybunał wyobraźni — spór o kryminały. 17.45 Studio sport. 18.00 W projektorze wspomnień R. Wojny. 18.15 Progr. rozr. 18.35 Zapis z przeszłości — Nowa Huta. 18.45 Studio sport. 19.00 Wieczorynka. 19.30 Wieczór z dziennikiem. 20.30 Bajka dla dorosłych. 20.40 Najmłodsi kochankowie — film fab. USA. 21.30 Sam na sam z G. Królikiewiczem. 22.20 Hawaj — widowisko z cyklu „Sentymenty". 23.10 Studio sport. 23.20 Gwiazdy patrzą na nas.

Niedziela II

12 Transmisja meczu o mistrzostwo I ligi Arka — ŁKS. 14.10 Muzyczna teleteka: Impromptus Fryderyka Chopina — gra Regina Smendzianka. Recital gitarowy Roberta Lary. 14.55 Wojskowy film dokumentalny — Obrona cywilna. 15.25 Dla młodych widzów: Okularnik — film radz. 16.10 VII Międzynarodowy Festiwal Zespołów Pieśni i Tańca — Zielona Góra 76. 16.35 Czterdziestolatek — odc. XII pt. Nowy zastępca czyli meteor — film ser. pol. 17.30 Prawda czasu, prawda ekranu — Żegnajcie gołębie — film fab. radz. 19 Wieczorynka. 19.30 Wieczór z dziennikiem. 20.30 Studio sport — halowe mistrzostwa Europy w lekkiej atletyce w San Sebastian. 21.30 Allewizja — progr. rozrywkowy. 22 W starym kinie — Ten, którego biją po twarzy — film USA.

UWAGA

Za zmiany w ostatniej chwili wprowadzone w programie teatrów, kin, radia, telewizji — redakcja nie bierze odpowiedzialności.

DZIENNIK Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „Prasa — Książka — Ruch".

WYDAWCA: Krak. Wyd. Prasowe RSW „Prasa — Książka — Ruch", ul. Wiślna 2. Nr indeksu 35009.

ADRES REDAKCJI: „Echo Krakowa", ul. Wiślna 2, 31-007, Kraków („Echo Krakowa", skrytka pocztowa 64, 30-960 Kraków). Telefony: centr. 235-60, redaktor naczelny: 246-78, zastępca redaktora naczelnego: 586-93, sekretarz odpowiedzialny: 543-58, dział miejski: 219-48, dział łączności z czytelnikami: 542-53, dział sportowy: 543-53. Biuro Ogłoszeń: 553-40.

1 — 2 — 3 — 4

Zbliża się krajowa narada działaczy samorządu miast

Zbliżająca się krajowa narada działaczy samorządu miast wzbudziła zainteresowanie setek tysięcy ludzi, dla których samorząd jest formą bezpośredniego udziału w decydowaniu o sprawach w miejscu zamieszkania. Narada podsumuje dotychczasowy dorobek i jednocześnie nakreśli dalsze kierunki umocnienia i rozwoju tego najniższego ogniwa w strukturze naszej socjalistycznej demokracji.

Samorząd mieszkańców ma już bogate doświadczenia w rozwijaniu różnorodnych prac i czynów społecznych. W nich przejawia się najpełniej aktywność i inicjatywa tej lokalnej społeczności, która przecież kształtuje w końcowym rachunku oblicze kraju, jego mieszkańców, ich opinie i nastroje. Z inicjatywy społecznej, właśnie w miejscu codziennego życia, rodzą się i owocują gospodarskie poczynania, które mają ogromne wartości wychowawcze i materialne.

Praca samorządu na co dzień to przede wszystkim kontakt i współdziałanie z mieszkańcami. To słuchanie opinii publicznej, to wnikliwy i rozsądny stosunek do wniosków i postulatów zgłaszanych przez mieszkańców. W tym ześrodkowuje się ogromna siła poznawcza, wiedza o ludzkich sprawach, kłopotach, potrzebach i aspiracjach; znajomość osiedla, dzielnicy, miasta, prośby czy zażalenia, wnioski czy uwagi, z którymi ludzie przychodzą do komitetów, nieraz nawet niewielkiego rozmiaru czy zasięgu, są przecież odbiciem tego, co mieszkańców trapi czy fascynuje, boli lub raduje. Komitety z coraz większą uwagą podchodzą do obywatelskich dezyderatów, coraz lepiej potrafią same załatwiać pewne sprawy. Świadczy to nie tylko o rosnącym prestiżu komitetów samorządu, ale i o rosnących ich umiejętnościach oraz coraz lepszym zrozumieniu przez instancje rad narodowych i administracji państwowej, roli obywatelskiej samorządności i jej wpływu na kształtowanie socjalistycznego oblicza mieszkańców miast. *(O problemach samorządów traktują listy naszych Czytelników zamieszczone obok).*

Rozpoczynają się porządki wiosenne

(Dokończenie ze str. 1)

rozpoczęły malowanie „zebr" i innych znaków poziomych na jezdniach, urządzeń sygnalizacji świetlnej oraz słupków i łańcuchów.

Szkoda, że dotychczas do wiosennych porządków nie przystąpiło **Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne.** A tymczasem z daszków chroniących pasażerów przed deszczem łuszczy się stara farba; należałoby także pomalować tarcze i słupy oznaczające przystanki oraz odnowić zniszczone często tabliczki z rozkładem jazdy, a także umyć autobusy.

Duży ciężar obowiązków spada na **dozorców** oraz **zarządców budynków.** Oni muszą zadbać o należny wygląd chodników, jezdni i otoczenia budynków. Chodzi szczególnie o to, aby dozorcy usunęli z chodników oraz z pasa jezdni przy krawężniku błoto i kurz. **Przypominamy gospodarzom domów o obowiązku codziennego zmywania chodników wodą przy pomocy węży.**

Do wiosennego porządkowania muszą włączyć się także **zakłady pracy i przedsiębiorstwa naszego miasta.** Szczególnie niepokoi wygląd najbliższego otoczenia placów budów. **Miejska Służba Porządkowa** w najbliższym okresie nasili kontrolę. Niesumienni dozorcy oraz administratorzy budynków za niezajęcie się sprawami estetyki i porządku będą karani. (ja)

Z Rumunii

(Dokończenie ze str. 1)

dziewczynę, którą wydobyto z ruin po 127 godzinach od trzęsienia ziemi. Kilka godzin wcześniej uratowano profesora ekonomii Mirhu Popescu, który znajdował się pod gruzami przez 112 godzin.

Potwierdzają się, niestety, pierwsze wiadomości o tym, że w centrum Bukaresztu, które najbardziej ucierpiało podczas wstrząsów zginęło wielu ludzi z bukareszteńskiego świata naukowego, kulturalnego i artystycznego. Są to: prozaicy Alexandru Ivasiuk i Anatol Baconsky, poetka Veronica Porumbacu (pozostawiła w spuściźnie także tłumaczenia poezji polskiej) oraz jej mąż, krytyk literacki, Michail Petroveanu, a także literaturoznawca Mihai Gafita.

Zginęli: wybitny aktor dramatyczny i filmowy Tomas Caragiu, znana aktorka Teatru Małego Eliza Petracescu, popularna piosenkarka Doina Badea, która występowała także w Polsce, kompozytor Ion Vintila, reżyser Alexandru Bocanet i wielu innych.

Poważne straty poniosła nauka. W gruzach zawalonych budynków ponieśli śmierć: wybitny fizyk, dyrektor naukowy Instytutu Fizyki Atomowej Florian Ciorescu, kierownik katedry w Instytucie Medycyny i Farmacji Carli Marcu, dyrektor najstarszego szpitala bukareszteńskiego „Coltea", dr Ionel Tugui, profesor uniwersytetu bukareszteńskiego, Iolanda Nita.

Prace przy budowie gazociągu na trasie Niżniewartowsk — Parabel — Kuzbas (ZSRR). Gazociągiem tym popłynie gaz ze złóż tiumeńskich do zakładów przemysłowych Kuzbasu.

„Echo-sonda"

Ile znaczy samorząd?

Listy z opiniami na temat samorządności, jakie otrzymujemy w odpowiedzi na nasz apel wskazują na duże nią zainteresowanie. Pod warunkiem, że będzie to samorządność prawdziwa a nie działalność wykonywana pod kątem zapotrzebowania przyszłych sprawozdań. Dzięki niej można wiele dokonać wyzwalając społeczne inicjatywy, można jednak przekreślić jej sens i zapał ludzi w nią wierzących, jeśli efekty tego działania nie będą dostrzegane. W naszej dyskusji nad rolą i zadaniami samorządów mieszkańców zwróćmy również na to uwagę.

Dzisiaj zamieszczamy kolejne listy. Czekamy na dalsze. Nasz adres: „Echo Krakowa" Kraków, ul. Wiślna 2. Na kopercie prosimy dopisać: „Samorząd".

„Jednym z przejawów demokracji socjalistycznej jest samorządność, która w miejscu zamieszkania przybiera formę samorządu mieszkańców, działających w oparciu o komitety osiedlowe i obwodowe. Niestety, obserwacja wskazuje, że samorządy mieszkańców w swojej działalności natrafiają na szereg zahamowań. Jedną z podstawowych trudności jest brak lokali, w których można by prowadzić działalność na rzecz środowiska, przyjmować strony czy organizować zebrania.

Zupełnie nie dopracowanym problemem jest przydzielenie samorządom środków finansowych. Z racji pełnionych funkcji nie może bowiem liczyć na przychody, które stanowiłyby źródło środków służących do pokrywania drobnych wydatków związanych z działalnością. Zabieganie o nie w tzw. zakładach opiekuńczych nie należy do przyjemności szczególnie wtedy, gdy zakłady takie nie są chętne do przekazywania takich środków.

Kolejną bolączką jest niedocenianie samorządów jako instancji opiniodawczej lub wnioskującej w szeregu sprawach. Przecież nie kto inny a członkowie samorządów najlepiej orientują się w jakich warunkach ludzie mieszkają i komu winno się pomóc w pierwszej kolejności. Dlatego też w sprawie przyznania np. mieszkania zastępczego, miejsca w żłobku lub przedszkolu, dopóki podaż nie zaspokaja popytu, powinien wcześniej wypowiedzieć się odpowiedni samorząd a dopiero później w oparciu o złożone dokumenty i opinie powinna zostać podjęta decyzja. Ten sposób ułatwiłby urzędom właściwą ocenę sytuacji (materialnej, mieszkaniowej) a równocześnie podniósłby rangę samorządu w rejonie jego działania.

Innym problemem, który napotykają działacze to współpraca na linii samorząd —administracja. Różne osoby mogą ją równie oceniać ale jedno jest pewne: administracje domów mieszkalnych zbyt opieszale reagują na uwagi i zgłoszenia składane przez lokatorów i samorządy. Na usunięcie drobnych usterek trzeba czekać miesiącami a nawet dłużej. Tego typu praktyki na pewno nie budują autorytetu ani administracji ani samorządowi.

JANUSZ GRABOWSKI
Kraków
ul. Ugorek 3

Pierwszym podstawowym problemem jest brak zrozumienia dla naszej pracy u przeważającej większości mieszkańców. Wynika to w dużej mierze z tego, że praca, zadania i osiągnięcia są zbyt ogólnie i zbyt rzadko popularyzowane przez środki masowego przekazu, ale również i z tego, że nie we wszystkich wypadkach uprawnienia samorządu są wystarczające.

Słuszne wnioski wysuwane w konkretnych przypadkach do odpowiednich władz i instytucji albo upadają ze względu na brak lub nieodpowiednie normy prawne, albo są załatwiane opieszale, a sprawa, która trwa miesiącami, nawet w wypadku pozytywnego jej załatwienia traci wiele na efektywności i tak też jest oceniana przez mieszkańców.

Drugim problemem jest brak czasu i możliwości dotarcia w sposób szybki i skuteczny z informacjami do wszystkich mieszkańców osiedla. Wywieszane nieliczne, sporządzane w czynie społecznym plakaty i ogłoszenia są złośliwie zdzierane. Dlatego też niejednokrotnie bardzo ciekawe i atrakcyjne imprezy organizowane przez komitety osiedlowe nie mają tej frekwencji, jakiej by sobie można było życzyć.

Trzecim, bardzo ważnym problemem jest brak współpracy młodego pokolenia z samorządem, organizacji młodzieżowych i nie organizowanych, z wyjątkiem harcerstwa i młodzieży szkolnej, która bardzo ofiarnie bierze udział we wszelkiego rodzaju wartościowych czynach społecznych organizowanych na rzecz naszych osiedli. Natomiast na młodzież starszą powyżej 18 lat nie możemy liczyć. Komitet Osiedlowy zamierzał stworzyć młodzieżowy samorząd osiedlowy działający przy Komitecie Osiedlowym, będący odpowiednikiem „dorosłego" Komitetu z podobnymi zadaniami, ale nie znaleziono chętnych do tego rodzaju pracy. (...)

Większość działaczy samorządu to ludzie dojrzali i starsi, dużo emerytów i rencistów, ale są to ludzie ofiarni, obowiązkowi, na których zawsze można liczyć, nie liczą bowiem czasu poświęconego na pracę społeczną.

Współpraca naszego Komitetu z Dzielnicową Radą Narodową, z Naczelnikiem Dzielnicy, z Rejonem Obsługi Mieszkańców nr 6 jako administratorem naszych osiedli, a także z terenowymi organizacjami społeczno-politycznymi i Milicją Obywatelską układa się naprawdę wzorowo i w tym względzie nie ma żadnych zastrzeżeń. Praca samorządu jest przez te instytucje doceniana i szanowana, co daje nam dużo satysfakcji.

Przewodniczący
Komitetu Osiedlowego
osiedli: Sportowe, Szkolne,
Zielone w Krakowie-N. Hucie
ZBIGNIEW BREYVOGEL

Wygląda na to, że ktoś odpowiedzialny za zainstalowanie automatów telefonicznych w St. Louis (USA) mierzył zbyt wysoko.
CAF — UPI

PÓŁROCZNE STUDIUM

na tytuł **DYPLOMOWANEGO MISTRZA** organizuje **Zakład Doskonalenia Zawodowego w Krakowie.** — Wpisy: **Kraków, ul. DIETLA 38 — telefon 639-41.**

K-1626

Praca

SOLIDNA gosposia, w średnim wieku, potrzebna do rodziny adwokata (2 dzieci). Serdeczna atmosfera, osobny pokój. Tel. 565-00 wewn. 91. g-6217

POMOC domowa młoda, dochodząca w godz. 9—14, do starszych osób potrzebna. Ul. Krakowska 6/2, II p. g-7482

Nauka

KURSY

zaoczne,

nauka w niedziele

przygotowujące do egzaminów czeladniczych i mistrzowskich, w zawodach: teleradiomechanika, stolarza, tapicera, elektryka, murarza, malarza, złotnika, wyrobów z tworzyw sztucznych, introligatora, spawacza elektrycznego.

Wpisy:

Kraków, ul. DIETLA 38, telefon 639-41.

K-1630

KURSY

obsługiwania pistoletu „Grom" ◆ tapetowania mieszkań ◆ obsługi urządzeń chłodniczych — organizuje **Zakład Doskonalenia Zawodowego w Krakowie.** — Wpisy: **Kraków, ul. DIETLA 38, telefon 639-41.**

K-1623

KURSY

KINOOPERATORÓW

wąskiej taśmy (16 mm), organizuje **Zakład Doskonalenia Zawodowego w Krakowie.** — Wpisy: **Kraków, ul. DIETLA 38, telefon 639-41** — oraz **Ośrodek Informacji Usługowej WUSP „Gromada"** — Kraków, **ul. FLORIAŃSKA 20, telefon 200-14, 565-88.**

K-1621

KURSY

RYSUNKU odręcznego, **architektonicznego i technik rysunkowych** — organizuje **Zakład Doskonalenia Zawodowego w Krakowie.** — Wpisy: **Kraków, ul. DIETLA 38, tel. 639-41** — oraz **Ośrodek Informacji Usługowej WUSP „Gromada" Kraków, ul. FLORIAŃSKA 20, telefon 200-14, 565-88.**

K-1601

KURSY

kosztorysowania, robót budowlano - montażowych organizuje **Zakład Doskonalenia Zawodowego w Krakowie.** — Wpisy: **Kraków, ul. DIETLA 38, tel. 639-41** — oraz **Ośrodek Informacji Usługowej WUSP „Gromada" Kraków, ul. FLORIAŃSKA 20, telefon 200-14, 565-88.**

K-1604

Uwaga ◆ Uwaga

wyjeżdżający za granicę!

Ekspresowe 3-miesięczne **KURSY NAUKI** języków obcych:

- FRANCUSKIEGO
- ANGIELSKIEGO
- NIEMIECKIEGO
- WŁOSKIEGO

rozpoczyna **Spółdzielnia „Lingwista — Oświata".** Informacje i zapisy: **Kraków, ul. MAZOWIECKA 26a, telefon 301-75.**

K-1733

Sprzedaż

FIAT 126 p. produkcja 1975 — sprzedam. Parking, ul. Włoczków—Syrokomli. g-7452

Kupno

WTRYSKARKĘ półautomatyczną kupię. Oferty 6695 „Prasa" Kraków, Wiślna 2.

OBRAZ dekoracyjny kupię. Janina Rogoż, Kraków, Bzowa 11/7. g-7592

Nieruchomości

DOM do rozbiórki sprzedam pilnie. Bochnia, ul. Floris 3. Oferty 6926 „Prasa" Kraków, Wiślna 2.

Różne

POSZUKUJĘ w Krakowie pomieszczenia na ciche rzemiosło, najchętniej w okolicy Olszy. Oferty 7219 „Prasa" Kraków, Wiślna 2.

PUSTAKI żużlowe typ SM, o wymiarach 19×19×38, produkowane na wibroprasie — poleca wytwórnia inż. Jarzynki, w Jaworznie-Szczakowej, obok CPN. g-6724

PRZYJMĘ zaraz zespół muzyczny, 4-osobowy (organy) — do grania w restauracji. Oferty 6565 „Prasa" Kraków, Wiślna 2.

WYPOŻYCZAM piękne stroje ślubne, białe i kolorowe. Kołdanowa, Kraków, Topolowa 52. g-7038

Odbiorcy gazu w Skawinie!

ZAKŁAD GAZOWNICZY KRAKÓW — przeprasza PT Odbiorców gazu w m. Skawinie, za przerwę w dostawie gazu w dniu 13 marca br. w godzinach 8—18, spowodowaną koniecznością wykonania pilnych prac przełączeniowych na sieci gazowej.

W związku z tym prosi o niekorzystanie w tym czasie z piecyków, kuchenek oraz o pozamykanie kurków.

Jednocześnie informuje, że punkt obsługi odbiorców Zakładu Gazowniczego przy ul. Spokojnej 1 w Skawinie, czynny będzie w tym dniu w godzinach 16—20 — oraz w dniu następnym w godz. 7—15.

Coraz więcej emocji na boiskach ekstraklasy

Wyprawa do Tych nie będzie łatwa dla „Białej gwiazdy"

PIŁKARSKA karuzela rozkręciła się już na dobre. Druga seria meczów wiosennej rundy przyniosła wiele emocji i zaskakujących wyników. Lider tabeli — ŁKS — zaledwie zremisował na własnym boisku z zajmującym ostatnie miejsce Lechem, Śląsk Wrocław przegrał niespodziewanie w Gdańsku z Arką, zaś Ruch w Chorzowie z Górnikiem, no i wreszcie Wisła... Piłkarze „Białej gwiazdy" odnieśli pewne zwycięstwo w meczu z warszawską Legią.

Przed nami nowe emocje, dziś i jutro odbędzie się bowiem trzecia kolejka spotkań wiosennej rundy. Układ gier w tej serii jest nader ciekawy: **ŁKS** jedzie do Gdyni na mecz z **Arką**, **Śląsk** w Łodzi spotka się z **Widzewem**, **Pogoń** gra na własnym boisku z **Ruchem**, zaś **Górnik** ze **Stalą Mielec**. Te cztery pojedynki między czołowymi zespołami ekstraklasy budzą zrozumiałe zainteresowanie.

Krakowscy sympatycy piłki nożnej będą jednak w niedzielne południe myślami w **Tychach**, tam bowiem **Wisła** rozegra swój kolejny mecz. Na pozór wszystko wskazuje, iż faworytem w tym meczu jest jedenastka krakowska, która tak dobrze spisała się przed tygodniem, zaś **Tychy**, które były objawieniem poprzedniego sezonu, obecnie grają znacznie słabiej i zajmują przedostatnie miejsce w ligowej tabeli.

Jutrzejszy przeciwnik „Białej gwiazdy" jest jednak bardzo poważnie zagrożony opuszczeniem I ligi, piłkarze z Tych będą więc robić wszystko, aby spotkanie rozstrzygnąć na swoją korzyść. Wiadomo zresztą, jak wyglądają takie mecze.

Rozgłośnia Krakowska Polskiego Radia przeprowadzi (na fali 68,75 MHz) w niedzielę 13 bm. bezpośrednią transmisję z meczu piłki nożnej o mistrzostwo I ligi między Tychami a Wisłą — początek o godz. 11; sprawozdawcą będzie red. Witold Zakulski.

Wróćmy jeszcze na chwilę do pojedynku Wisły z Legią. Miał on, moim zdaniem, duże znaczenie dla młodego zespołu krakowskiego, pokazał mianowicie, czego wcześniej raczej nie oglądaliśmy, że młodzi piłkarze „Białej gwiazdy" nie zrazili się początkowymi niepowodzeniami (niewykorzystanie rzutu karnego, strata gola) i walcząc niebywale ambitnie, do końca meczu atakowali — i właściwie to przyniosło im w pełni zasłużony sukces.

Wielokrotnie powtarzaliśmy, iż Wisła ma w tej chwili drużynę, którą stać na znacznie więcej niż wykazuje to aktualna tabela. Mamy więc nadzieję, że niedzielny pojedynek Wisły z Tychami potwierdzi opinie fachowców o możliwościach piłkarzy „Białej gwiazdy", a kibice oczekujący na wynik tego meczu nie będą zawiedzeni.

W pozostałych meczach I ligi grają: **Lech — Zagłębie, Legia — Szombierki, ROW — Odra. (kas)**

W hokejowych MŚ

W TOKIO podczas hokejowych mistrzostw świata grupy B rozegrano wczoraj dwa mecze (Polska pauzowała).

W pierwszym spotkaniu **Węgry** pokonały Austrię 7:4 (1:0, 3:1, 3:3), a w drugim meczu **Norwegia** zwyciężyła Szwajcarię 4:3 (1:3, 1:0, 2:0).

Aktualna tabela:

1. Norwegia	2	4	8—5
2. NRD	1	2	7—1
3. Japonia	1	2	5—2
4. POLSKA	1	2	4—2
5. Węgry	2	2	9—9
6. Szwajcaria	1	0	3—4
7—8. Holandia	1	0	2—4
Jugosławia	1	0	2—4
9. Austria	2	0	5—14

Dziś grają: **NRD z Jugosławią, Polska ze Szwajcarią, a Japonia z Holandią.**

Koszykarki I ligi finiszują

Czy już w Poznaniu nastąpi rozstrzygnięcie?

KOSZYKARKI ekstraklasy mają do zakończenia rozgrywek już tylko dwie podwójne kolejki spotkań. Rozstrzygnięcie o tym, kto zostanie mistrzem Polski, może jednak zapaść już w najbliższą niedzielę w Poznaniu. W grodzie Przemysława odbędą się bowiem mecze Lech — Wisła. O ile drużyna krakowska wygra oba spotkania, to tym samym zdobędzie zaszczytny tytuł.

Obecnie Wisła ma trzy punkty przewagi nad ŁKS-em, gdyby więc krakowianki odniosły zwycięstwa w Poznaniu, to wtedy ostatnie mecze, które odbędą się za tydzień w Krakowie, właśnie z ŁKS-em miałyby tylko prestiżowe znaczenie.

Sympatycy koszykówki w Krakowie czekają z niecierpliwością na wyniki z Poznania, liczą na zwycięstwa „Białej gwiazdy". Te spotkania będą jednak na pewno trudne, koszykarki Lecha grają w tym sezonie zupełnie dobrze, zajmują aktualnie piąte miejsce w tabeli, a **Fromm** i **Stróżyna** należą do najlepszych strzelczyń w lidze.

Krakowianki wygrały w tych mistrzostwach już trzy razy z Lechem, jesteśmy więc przekonani, że i w Poznaniu zdołają wywalczyć punkty, tym bardziej, iż podopieczne trenera Ludwika Miętty znajdują się obecnie w bardzo dobrej formie, o czym mogliśmy się przekonać przed tygodniem w meczach z warszawską Polonią.

✱

DO ZAKOŃCZENIA rozgrywek w I lidze koszykarzy pozostały jeszcze dwa turnieje: we **Wrocławiu** (z udziałem sześciu pierwszych zespołów) i w **Łodzi** (pozostałe drużyny). Turnieje te rozpoczną się w środę, 16 bm. **(KAS)**

TOTEK

MAŁY LOTEK płaci: **w I losowaniu** — za piątki po ok. 51.500 zł, za czwórki po 879 zł, za trójki po 63 zł; **w II losowaniu** — za piątki po ok 79.500 zł, za czwórki po 1.069 zł, za trójki po 66 zł.

EXPRESS-LOTEK płaci: za piątkę 919.132 zł, za czwórki po 3.581 zł, za trójki po 122 zł.

Telegraficznie

PARYŻ. Po prologu i I etapie kolarskiego wyścigu Paryż — Nicea prowadzi Belg **E. Maertens**, a najlepszy z Polaków — **T. Mytnik** zajmuje 18 miejsce.

SIEMIANOWICE. W pierwszych meczach półfinałowego turnieju Pucharu Polski szczypiornistek **AKS Chorzów** pokonał Spartę Gniezno 25:12 (14:6), a **Ruch Chorzów** zwyciężył AZS W-wa 17:15 (11:5).

KATOWICE. Podczas hokejowych mistrzostw Polski juniorów **Podhale Nowy Targ** pokonało Stoczniowca 7:4.

WARSZAWA. W meczach puli finałowej Pucharu Europy koszykarzy zespół **CSKA Moskwa** pokonał Zbrojovkę Brno (CSRS) 106:93 (55:42), a **Maccabi Tel Awiw** zwyciężył Maes Pils (Belgia) 109:93 (60:42).

W I dniu półfinału PP

Zwycięstwo Cracovii nad warszawską Skrą

W HALI krakowskiego Wawelu rozpoczął się wczoraj półfinałowy turniej Pucharu Polski szczypiornistek, w którym obok zespołu CRACOVII uczestniczą: mistrz Polski — AZS WROCŁAW, SKRA W-WA i SZS-AZS PM TARNÓW.

W swym pierwszym meczu **Cracovia** pokonała Skrę W-wa 15:14 (8:9). Bramki zdobyły: dla zwyciężczyń — **Jaśkowicz 5, Duda** i **Siodłak** po 3, **Tobik** 2 oraz **Hajduk** i **Węgrzyn** po 1, dla pokonanych najwięcej bramek uzyskały — **Rzążewska 6, Kowalska 3, Dębska** i **Jaśkiewicz** po 2.

Krakowianki odniosły raczej szczęśliwe zwycięstwo nad zajmującym aktualnie 3 miejsce w tabeli I ligi zespołem Skry. Przez większą część spotkania inicjatywa należała bowiem do zespołu gości, który zwłaszcza w I połowie lepiej grał w obronie i w ataku niż Cracovia. Dopiero w 34 min. gry krakowianki po raz pierwszy w meczu objęły prowadzenie, którego już nie oddały do końca spotkania chociaż niewykorzystanie przez nie przy stanie 15:13 rzutu karnego mogło się srogo zemścić. Warszawianki strzeliły jednak wyrównującą bramkę w ułamek sekundy po końcowym gwizdku sędziego. Bramka słusznie nie została uznana i Cracovia odniosła zwycięstwo, chyba na wagę awansu do finału Pucharu Polski.

W innym wczorajszym meczu SZS-AZS PM Tarnów występując bez swej czołowej zawodniczki — **Kułagi** i bramkarek **Łaski** i **Motak** łatwo uległ **AZS-owi Wrocław** 16:23 (7:13). Najwięcej bramek dla zwycięzczyń zdobyły — **Pacek 6** i **Dyś 5**, a dla pokonanych — **Kamińska 6** i **Mizera 4**.

(Wi-Gr)

Siatkarki Startu mistrzyniami Polski

Porażki Wisły i Hutnika

PODCZAS piątego turnieju finału A siatkarek w Łodzi wyłoniony wczoraj został mistrz Polski. Po dwuletniej przerwie tytuł zdobyły siatkarki łódzkiego **Startu**, które dzięki wygranej z Płomieniem 3:0 (15:8, 15:8, 15:9) i jednoczesnej lecz jakże niespodziewanej porażce Wisły z **AZS-em W-wa** 1:3 (12:15, 15:5, 3:15, 10:15) zapewniły sobie na dwa dni przed końcem turnieju prymat w kraju. Aktualna tabela:

1. Start	37	26	91—56
2. WISŁA	36	23	83—57
3. Czarni	36	22	84—57
4. Płomień	37	22	77—68
5. AZS	36	15	70—75

W GDAŃSKU podczas finału B siatkarzy krakowski Hutnik przegrał ze **Stoczniowcem** 2:3 (15:8, 16:18, 15:12, 14:16, 6:15), a Włocławią przegrała z **Górnikiem Siemianowice** 1:3 (13:15, 15:8, 8:15, 13:15). Aktualna tabela:

6. Stoczniowiec	37	22	77—65
7. HUTNIK	**36**	**15**	**65—74**
8. Włocławia	36	14	55—81
9. Górnik	37	12	53—87
10. Chełmiec	36	10	52—88

Notatnik sportowca

WALNE ZGROMADZENIE SPRAWOZDAWCZE Delegatów Gwardyjskiego Towarzystwa Sportowego **„Wisła"** odbędzie się 29 marca o godz. 17 w Domu Sportu przy ul. Reymonta 22. Zarząd Towarzystwa zaprasza wszystkich członków do udziału w tym Zgromadzeniu.

Dokąd pójdziemy

Dziś

PIŁKA RĘCZNA

Godz. 16.00 Hala Wawelu: **Cracovia — AZS Wrocław**
SZS-AZS PM Tarnów — Skra W-wa
(Półfinał PP szczypiornistek)

KOSZYKÓWKA

Godz. 17.00 Hala Korony: **Korona — AZS Lublin**
(II liga kobiet)

Godz. 18.30 Hala Korony: **Korona — AZS Kraków**
(II liga mężczyzn)

Godz. 19.00 Hala Hutnika: **Hutnik — Budowlani Radom**
(Mecze eliminacyjne o wejście do II ligi)

Jutro

PIŁKA RĘCZNA

Godz. 11.00 Hala Wawelu: **Skra — AZS Wrocław**
SZS-AZS PM Tarnów — Cracovia
(Półfinał PP szczypiornistek)

KOSZYKÓWKA

Godz. 10.30 Hala Korony: **Korona — AZS Lublin**
(II liga kobiet)

Godz. 12.00 Hala Korony: **Korona — AZS Kraków**
(II liga mężczyzn)

Godz. 11.00 Hala Hutnika: **Hutnik — Budowlani**
(Mecze eliminacyjne o wejście do II ligi)

GIMNASTYKA

Godz. 10.30 Hala Wisły: **Kraków — Plowdiw**
(Zawody w gimnastyce artystycznej)

✱

W NIEDZIELĘ 13 bm. w Dębnikach na terenie parku na Skałkach Twardowskiego o godz. 10.00 rozpoczną się **mistrzostwa okręgu krakowskiego w przełajach kolarskich.**

✱

DZIŚ od godz. 16.00 oraz jutro od godz. 10.00 w hali krakowskiej **Wandy** (ul. Bulwarowa 8) odbywać się będzie **turniej siatkarek**, w którym poza zespołem gospodarzy uczestniczyć będą: **AZS Kraków, Korona i MKS-MDK Krakus.**

✱

W KAŻDĄ drugą niedzielę miesiąca, a więc w marcu 13 bm. Akademicki Auto-Moto Klub wspólnie z Wydziałem Ruchu Drogowego KM MO organizuje sprawdzian dla kierowców **samochodów osobowych.** W najbliższą niedzielę będzie to slalom na płycie parkingu przy ul. Reymonta (koło hali Wisły). Początek o godz. 10.30.

ZYGMUNT ZEYDLER-ZBOROWSKI

PASTA DO ZĘBÓW

— Pomyśl chwilę — zachęcił ją Motycz. — To nie takie skomplikowane. Spiknęło się dwóch ginekologów i razem coś kombinują. A może mają zamiar założyć wspólnie jakiś ginekologiczny interes? Brak im forsy. Kto wie, czy Barańska nie miała wydębić trochę forsy od ciotki. Prawdopodobne?

— Prawdopodobne — zgodziła się Anna. — Nawet bardzo prawdopodobne.

— No widzisz. To mnie cieszy, że tak myślisz. Poza tym, sądząc z twoich protokołów, Barańska zupełnie inaczej zeznawała aniżeli Sowiński. Barańska twierdziła, że Sowiński, pisząc do niej ten list, miał na myśli jej plany dotyczące wznowienia studiów, natomiast Sowiński zeznał, że to chodziło o jego pracę w klinice położniczej. Z tej rozbieżności nasuwa się logiczny wniosek, że oboje łżą i że chodzi zupełnie o coś innego.

— Jak rozstałeś się z Sowińskim?

— Jak najlepiej. Początkowo napędziłem mu trochę strachu, mówiąc, że może być uważany za wspólnika Barańskiej w związku z tym otruciem, ale następnie trochę go uspokoiłem. Na pożegnanie dałem mu do zrozumienia, że zapewne niebawem znowu się zobaczymy. Chodzi mi o to oczywiście, żeby skruszał. Trzeba mu dać trochę czasu.

— Co proponujesz na najbliższą przyszłość? — spytała Anna.

Motycz zamyślił się.

— Miałbym wielką ochotę zapoznać się ze środowiskiem profesora Mortinbera — powiedział po chwili. — Ten człowiek zaczyna mnie coraz bardziej interesować.

— Jego samego nie ma w Warszawie.

— Wiem. To jednak nie przeszkadza nawiązać kontaktu z osobami, które mają z nim coś wspólnego. I jeszcze jedna sprawa nie daje mi spokoju. Czy po śmierci Stasiewicza próbowałaś się skontaktować z jego żoną?

Anna potrząsnęła głową.

— Nie. Nie wydawało mi się to potrzebne. Pułkownik także tego nie sugerował.

— W tym przypadku nie bardzo zgadzam się z szefem — uśmiechnął się Motycz. — Sprawa Stasiewicza wiązała się przecież bardzo ściśle z Elżbietą Burns, a co za tym idzie z Barańską. Ja bym tego tak zupełnie na boku nie zostawił.

— Bo ja wiem — Anna wzruszyła lekko ramionami. — To samobójstwo właściwie zamknęło sprawę definitywnie i nie bardzo widzę potrzebę wracania do tej całej historii.

— Czym otruł się Stasiewicz? — spytał Motycz.

— Cyjankiem potasu. To dla niego było najprostsze.

— Znowu cyjanek potasu.

ROZDZIAŁ XII

Motycz miał o czym myśleć. Sprawa zabójstwa Elżbiety Burns nie tylko nie zmierzała do całkowitego wyjaśnienia, ale wprost przeciwnie — coraz bardziej się komplikowała. Zasadniczo ciągle na pierwszy plan, jako podejrzana, wysuwała się Barańska, która tylko na pewien czas została usunięta w cień przez Stasiewicza. Obecnie znowu wszystko przemawiało przeciwko niej, a pojawienie się na horyzoncie Adama Sowińskiego jeszcze bardziej ją obciążało. Z przejętego listu wynikało niezbicie, że mieli jakieś wspólne interesy, o których ani jedno, ani drugie nie chciało szczerze mówić.

Nowym elementem w sprawie stała się tajemnicza postać profesora Mortinbera, którego po wywiadach, przeprowadzonych przez Annę, nie można było lekceważyć. Nie ulegało wątpliwości, że człowiek ten pośrednio czy też bezpośrednio miał jakieś powiązania z Barańską i można było zaryzykować hipotezę, że ta ostatnia zajmowała się dostarczaniem mu klienteli. Te wszystkie kontakty ze szpitalami, z pielęgniarkami, z salowymi, wreszcie z matkami, których dzieci przeszły udane zabiegi chirurgiczne. To robiło wrażenie dobrze zorganizowanego i świetnie prosperującego businessu. Czy to jednak miało coś wspólnego z tragiczną śmiercią Elżbiety Burns? Trudno było zgadnąć.

Motycz postanowił przesłuchać raz jeszcze Barańską.

Przyszła pogodna, a nawet uśmiechnięta. Pod tymi pozorami dobrego humoru wyczuł jednak niepokój.

— Proszę, niech pani spocznie.

Usiadła i przyjrzała się mu uważnie.

— Coś pan kapitan zmizerniał od ostatniego naszego spotkania — powiedziała z troską w głosie.

— Miałem maleńką kraksę samochodową i poleżałem sobie w szpitalu.

— O, mój Boże! — zmartwiła się, jakby chodziło o kogoś bliskiego. — Wobec tego trudno się dziwić, że pan mizernie wygląda.

— A pani jak się czuje? — spytał uprzejmie Motycz.

— Dziękuję, zupełnie nieźle, tylko trochę mi się nudzi. Dosyć monotonne życie prowadzę obecnie.

— A może pani miałaby ochotę z tym skończyć? — zaproponował Motycz.

— Nie rozumiem, panie kapitanie.

— To chyba proste. Przecież od początku pani twierdzi, że pani nie otruła swojej kuzynki, Elżbiety Burns.

— Oczywiście, że jej nie otrułam. Mogę przysięgać.

(Ciąg dalszy nastąpi) (49)